REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 21 LIPCA 1925 ROKU. NR 30.





Węgry — Polska 2:0 (0:0) 19. VII. 1925.

1) Görlitz (Pol.) chwyta stylowo strzał Takacsa (W).

2) Defenzywa Węgrów w walce z atakiem Polski. — Fot. Duda.

Wywiad z posłem Jedynakiem, wybitnym członkiem Sejmowego Koła Sportowego.

— Jakie, według pana posła ma znaczenie rozwój naszego sportu?

— Sport w naszych warunkach ma specyficzne znaczenie dla społeczeństwa. Nietylko dla rozwoju wartości| fizycznych młodego człowieka, przygotowujacego się do nieznanych mu warunków życia, ale i przedewszystkiem społecznego ujmowania zjawisk, w stosunku do których życie sportowe wytwarza wzajemną harmonję, objawiającą się w wykonywaniu ćwiczeń, tworzy podstawy społecznych porozumień, które w życiu państwowem odgrywają niesłychanie ważną rolę.

— A więc jaka rola przypada naszym sportowcom?..

— Człowiek-sportowiec jest nietylko, według sądu starego społeczeństwa, sportsmenem, ale przedewszystkiem obywatelem, posiadającym wszelkie przygotowanie do życia społecznego.

— Czy uważa pan poseł, że sport mógłby odegrać wybitną rolę dziejową w pacyfikacji świata?

— Oczywiście! Pokój jest najwyższem dobrodziejstwem dla ludzkości. W dziele pacyfikacji sport powinien odegrać pokaźną rolę dzięki temu, że stwarza warunki idealne współżycia pomiędzy młodzieżą różnych krajów i narodowości. Toteż powinniśmy dążyć do tego, aby usunąć wszelkie rozdźwięki w stosunkach międzynarodowych, dotyczących pracy na terenie rozwoju ciała, a temsamem uszlachetnienia ducha. Pokój dla Polski specjalnie ma charakter wybitnie specyficzny. Nie chcemy wojny! Pragniemy pokoju i z uczuciem najwyższej przyjemności, w poczuciu obowiązków wobec cywilizacji, przyjmujemy chętnie udział w wielkiem dziele pacyfikacyjnem stosunków międzynarodowych, poprzez zaprzyjaźnienie świata wspólnością idei sportowej, dążącej do udoskonalenia fizycznego ludzkości.

— Co dotychczas uczyniło Sejmowe Koło Sportowe?

— Koło interwenjowało wielokrotnie w sprawach, związanych z ułatwieniem dla sportu. Domagało się od rządu ulg w przejazdach. starało się o place na boiska... Jednym z najważniejszych czynów Koła Sportowego jest przeprowadzenie w ustawie o finansach komunalnych ulg w opłatach podatków od widowisk, pod które podciągnięte zostaną dochody z boisk sportowych, które w kilku miastach wynoszą nawet do 50 procent!

— Jaki jest naogół stosunek posłów sejmowych do spraw sportowych?

— Szerzej pomiędzy posłami we wszystkich stronnictwach panuje przeświadczenie o koniecznej potrzebie wprowadzenia sportu w sferę zagadnień pedagogicznych! (Komisja Oświatowa w Sejmie dotychczas nie myśli o szerzej pomyślanem wprowadzeniu sportu do szkolnictwa powszechnego i średniego... — Red.). Przygotowujemy wniesienie ustawy o boiskach... — ciągnie dalej p. poseł i w tem miejscu zwraca się do nas uprzejmie: — Proszę i powołuję pana, panie redaktorze, do współpracy w gromadzeniu materjałów dla stworzenia ustawodawstwa sportowego...

— Chętnie zgadzamy się na propozycję pańską, panie pośle. Ja osobiście i Redakcja nasza stoimy do dyspozycji Koła Sportowego i dla dobra sportu polskiego jesteśmy przygotowani.

— Co powie pan poseł o przysposobieniu rezerw i o stosunku sportu do wojska?

— Łączność w akcji sportowej wydaje mi się nietylko pożyteczną, ale przedewszystkiem celową. Sport jest zbliżony do ćwiczeń wojskowych dzięki dyscyplinie, karności, bez której poważny sport nie może istnieć, toteż dla wytworzenia nowych rezerw na wypadek nieprzewidzianych konfliktów zbrojnych, jest sport jedną z najbardziej powołanych organizacji do współdziałania z wojskiem. Wszak wspaniale rozwinięte organizacje sportowe Skandynawji stały się podstawą obrony kraju.

— Jaki charakter powinny mieć polskie organizacje przysposobienia rezerw?

— Przysposobienie rezerw nie jest czynnikiem wywoływania militarystycznych nastrojów, lecz potrzeby zapewnienia pokoju, wyrobienia zdolności do obrony granic, nigdy. jednak nie może służyć za czynnik, dający się użyć do imperjalistycznych celów, które zresztą w Polsce wcale nie istnieją.

— Chciałbym również otrzymać od pana posła kilka dat o osobistem pańskiem życiu sportowem?

— W Dębicy w gimnazjum zajmowałem się sportem. Szczególnie kochałem futball i gimnastykę. Należałem do maleńkiego klubu uczniowskiego... Uprawiałem również lekką atletykę. W Dublanach w Akademji Rolniczej również byłem sportowcem. W 4 pułku legjonów podczas wojny należałem do gorących miłośników sportu.

Oprócz tego dowiedzieliśmy się, że poseł Jedynak był członkiem zarządu P. Zw. Zw. Sp., a nadto jest narciarzem. Jak na wybitnego działacza politycznego bogata biografja sportowa.

Warszawa. *Józef Szatchin.*

Kraków—Podgórze (II. klasa) grają w przedmeczu Kraków—Budapeszt. 21 bm. Team Krakowa: Gregorczyk (Sparta), Kubienia (Olsza), Kaczmarczyk, Ruszkiewicz (Sp.), Górecki (Ol.), Smarzyński (Krowodrża), Fausek (Krakowianka), Augustyn (Zwierzyniecki), Duźniak (Ol), Wójcik (Sp.), Nowosielski (Ol.). Team Podgórza: Radwan (Unja), Dzikowski (Garbarnia), Martyna (Korona), Majcher (Podgórze), Fisecki, Nagraba (Garb.), Dembicki (Podg.), Sikora (Un.), Jelonek, Martyna II (Kor.), Stefański (Garb.).

Węg. Zw. Futb pociągnie do surowej odpowiedzialności MTK za lekkomyślną imprezę z Hakoahem wied. w Warszawie. MTK grozi półroczna dyskwalifikacja od gier zagranicą.

Winkler I, bawiący stale w Szwajcarji, brał udział gościnny w ostatnich meczach międzypaństwowych Węgier i wraca 21 bm. w nocy z powrotem do Szwajcarji.

Reprezentatywka węgierska zasiloną została na ostatnich swych meczach 2-ma graczami prowincjonalnymi (Weinhardt i Holzbauer) z Szombatheliy AC. A więc prowincja węgierska zaczyna powoli zabierać głos i Budapeszt traci wyłączny monopol na internacjonałów. W Polsce, Szwecji, Niemczech, Szwajcarji, stan ten już dawno istnieje, w Austrji zaś i Czechosłowacji jeszcze się utrzymuje.

Z powodu zupełnego zniszczenia boiska Cracovii zmuszony był PZPN urządzić mecz Polska—Węgry na boisku Wisły, które jednakowoż tak pod względem nawierzchni samego boiska, okazało się niestety niedostatecznem.

Warsz. AZS. stara się o sprowadzenie do Warszawy słynnych lekkoatletów olimpijskich, Paddocka i Murchissona.

Kapłan pokonał słynnego Mascarta.

19. VII. 1925 WĘGRY-POLSKA 2:0 (0:0) W KRAKOWIE.

W rozmowie z kilku kierownikami węgiersk. nawy futballowej wyraziłem się: „18. XII. 1921 kiepska gra jedenastki węgierskiej (1:0) w Budapeszcie dała nam możność wejścia do koncernu międzynarodowego futballowego. 19. VII. 1925 kiepska gra jedenastki polskiej w Krakowie dała Węgrom możność utrzymania się w tym koncernie i uniknięcia moralnej katastrofy". Mimowoli **wypłaciliśmy** naszym serdecznym przyjaciołom z za Karpat **dług wdzięczności**, zaciągnięty przed 4 ma laty. Węgrzy byli **egzaminatorami** naszej kwalifikacji międzynarodowej, myśmy stali się **rehabilitatorami** ich kwalifikacji internacjonalnej. Jak nam był potrzebnym i dla nas korzystnym ówczesny wynik 1:0, tak dziś był wynik 2:0 wprost kwestją chleba egzystencji, prestige'u dla gości.

Historyczna ta sympatyczna **paralela** nie może być jednak dla nas absolutnie pociechą przy rozpatrywaniu naszego bilansu w stosunku do Węgier. 15:0! Cyfra ta jest tak zastraszająco blamującą, że żadne wymówki i tłumaczenia tu nie pomogą. Niestety nie możemy wydobyć się ze stadjum pieluszkowego i musimy jeszcze długo popracować, aż w przybliżeniu dorównamy zagranicy.

Bo jeśli już 19 bm. nie zdołaliśmy wyrwać Węgrom, zdemoralizowanym swemi ostatniemi niepowodzeniami, zmęczonym ciężkiemi mistrzostwami, rozbitym wewnętrznemi tarciami, sztukującym i szukającym swego składu reprezentatywnego, zwycięstwa, względnie honorowego wyniku, to trudno będzie już kiedykolwiek w przyszłości znaleźć taką dogodną sposobność do poprawienia swego nadwątlonego w Sztockholmie, w Paryżu i Budapeszcie, stanowiska międzynarodowego.

Zapytywany przez p. Tad. Kuchara o zdanie co do wyniku spotkania, odpowiedziałem, że „spodziewam się zupełnie **nieoczekiwanego rezultatu**, oraz **rozstrzygnięcia w ostatnim kwadransie**". I rzeczywiście udało mi się odgadnąć poniekąd zagadkę meczu międzypaństwowego, takiego bowiem efektu końcowego nikt się nie spodziewał, a decyzja padła dopiero rzeczywiście prawie w ostatnim kwadransie przy strzeleniu drugiej, zwycięstwo przypieczętującej, bramki.

Nasz dobry i przez wszystkich lubiany przyjaciel Polski, inż. Fischer z Budapesztu, wyniósł na podstawie obserwacji miasta i mieszkańców w przededniu zawodów przekonanie, że **„Polacy spodziewają się i liczą na zwycięstwo"**, a w rozmowie z przywódcami węg. uzyskałem zapatrywanie, iż są bardzo niepewni i stroskani o wynik.

Nie ulega wątpliwości, że kapitan drużyny węg., Fogl II., prawdę mówił przed meczem, że **„Węgrzy nie będą dziś grali pięknie, ale walczyli o bramki"**. Przewidzieliśmy to w poprzednim numerze naszego pisma, jest to zupełnie zrozumiałe. Węgrom potrzebne były koniecznie te bramki, nam także. Oni je zdobyli. My pozostaliśmy przy zerze.

Nasz handicap w stosunku do **dyspozycji fizycznej i psychicznej Węgrów** nie został przez nas wykorzystany. Nie szukajmy winnych i nie domagajmy się kary. Czynią to zwykle ludzie, usposobieni inkwizycyjnie, a nie pracujący z miłością i głębszem zrozumieniem dla sprawy i ich usunięcia na przyszłość.

Nietylko Węgrzy byli zmęczeni. **Także i polska drużyna była znużoną.** Na Pogoni ciążyły zbyt wielkie obowiązki. I ona wyczerpała się finałowemi walkami mistrzowskiemi tuż przed meczem międzypaństwowym, a nadomiar otrzymała dyrektywę rozegrania filantropijnego meczu na 3 dni przed spotkaniem z Węgrami. To był jeden błąd, dotyczący zarówno w równej prawie mierze obie strony.

Identycznym błędem, natury jednak bardziej zasadniczej, był wybór terminu. **Pora letnia**, wakacyjna, **nie nadaje się** do rozgrywania międzynarodowych spotkań. Energja graczy, tak skutkiem minionego sezonu, jak i upałów, jest znacznie mniejszą i chyba tylko tymi dwoma czynnikami wytłumaczyć sobie można niesłychanie **niski taktyczny i psychiczny poziom gry.**

Trzecim ważnym, choć nieprzewidzianym i raczej przymusowym, czynnikiem zawiedzionej emocji był **kiepski teren boiska Wisły.** PZPN. znalazł się z powodu powodzi w przykrej i ciężkiej sytuacji. Wszystkie przygotowania uczynione były na Kraków i boisko Cracovii, należące do najwspanialszych w Polsce. Inż. Tibor, wiceprezes Zw. Węg. przy inspekcji osobistej oniemiał wprost na widok zielonego dywanu Cracovii, a i Pogoń czuła się znakomicie na miękkim i gładkim kobiercu na zwycięskim meczu przeciw Cracovii. Woda zalała i zniszczyła doszczętnie to boisko. Ani źdźbła trawy niema na niem obecnie. Przesunięcie terminu z 5/VI. na 19/VII nie poprawiło sytuacji. Pozostało więc tylko boisko Wisły, którego nierówna i ciężka powierzchnia przedstawia dla graczy ogromne minus, albowiem PZPN. z jakichś ważnych przyczyn nie mógł widocznie zorganizować tej imprezę np. we Lwowie, lub w Warszawie.

A szkoda, bo wiele względów przemawiało w tym wypadku **za urządzeniem tych zawodów we Lwowie.** 1) Frekwencja, 2) teren, 3) skład. Frekwencja wypadła faktycznie fatalnie. Myślano, że boisko Wisły nie będzie w stanie pomieścić tych rekordowych tłumów, a tymczasem... **publika zawiodła.** Zawstydzająco mała ilość widzów (6000) otaczała walczące drużyny. Przyczyny szukać tutaj należy znowu w następ.: 1) zbyt wysokie ceny wstępu, 2) ostatnie klęski Węgrów, 3) boisko Wisły, cieszące się u wielu z różnych przyczyn antypatją, 4) krzywda, wyrządzona Cracovii, przez niewstawienie żadnego jej gracza.

W prywatnej rozmowie, w obecności kierownictwa Zw. Węg. i Zw. Pol., broniłem naszego kapitana związkowego, inż. Kuchara i usprawiedliwiałem **motywy ustalenia składu**. „Jeśli przed laty, w czasie dzierżenia przez Cracovię mistrzostwa Polski i jej niezwykle wysokiej formy, ówczesny kap. związkowy Dr. Lustgarten miał szczęśliwą rękę w ustalaniu składów reprezentacyjnych jednolitych szkieletowo i wprost drużynowych (vide Sztokholm i Zagrzeb 1922), to może i Kuchar, opierając się na bezsprzecznie obecnie w Polsce najlepszej, najsilniejszej i najbardziej dysponowanej drużynie Pogoni, trzechkrotnym mistrzu Polski, będzie miał również szczęśliwą rękę".

I na półtorej godziny przed meczem, bawiąc u p. Kuchara w Hotelu Polonja powiedziałem mu: „Albo Pański eksperyment się uda, a wówczas pogratuluję Panu, albo też obciąży Pan siebie i mistrzowską drużynę Polski ciężarem odpowiedzialności". I uznać musi teraz p. Kuchar, że pomimo wszystko Lwów jeszcze nie wydarł Krakowowi prymatu futbal., szczególnie gdy chodzi o walki międzypaństwowe, w których szkoła, tradycja, system i styl, też coś znaczą, obok ambicji, przebojowości i wytrwałości. Eksperyment jednak p. Kuchara miał realne

podstawy i nie można go za to potępiać. Nie udało mu się.

Jak pięknie, barwnie i malowniczo, wyglądały obie drużyny w czasie przywitania i odegrania hymnów państwowych, tak kiepsko i ujemnie przedstawiały się one na boisku. Być może, jest to prawie pewne, że upał przyczynił się również do obniżenia poziomu gry.

Nie bez racji uważa się **obsadę środkowej pomocy w teamach reprezentatywnych za punkt ciężkości.** I już samo zestawienie nazwisk, **Orth — Gieras,** wystarcza dla oceny całych zespołów, ich gry, stylu, metody i efektu.

Fenomen kontynentalny, pupil Budapesztu, Orth, jest „sceptykiem futballowym" i indywidualistą par excellence. Typ fizycznie i psychicznie zmęczonego gracza w całem i charakterystycznem tego słowa znaczeniu. Uosobienie problemu futballisty nowoczesnego z jego wewnętrzną rozterką hamletowską, artysty-profesjonała i człowieka-sportowca. Dla odpoczynku poszedł Orth z ataku do środkowej pomocy, wymagającej wszak największych wysiłków. Stał on wprost, mało się ruszając, a piłki szły do niego i od niego z zegarkową precyzją. Nie pokazał on niczego senzacyjnego, ale mógł być wzorem dyrygenta, wysyłającego w bój swój kwintet napastniczy. 95% jego piłek otrzymał z centymetrową dokładnością własny napastnik. Nie walczył wprost o piłkę zupełnie. Po co? Za wyjątkiem kilku epizodów, polscy gracze z respektem pozostawiali królowi futballu piłkę, drżąc przed samą sławą majestatu.

A Gieras stał się tragedją teamu. Obraz nędzy i rozpaczy. Nerwy poszarpane i bezsilność myślowa. Był ciągle w ruchu, a rzadko przy piłce, a gdy już ją otrzymał, nie wiedział zupełnie, co z nią robić. Jego niezwykle słaba gra spowodowała w pierwszym rzędzie klęskę. Niema może tak solidnego, porządnego, ofiarnego gracza, jak Gieras, — ale niestety zawiódł on na całej linji. Wobec Ortha i w porównaniu z nim wyglądał, jak nieporadny i anemiczny sztubak w szkole wobec profesora.

Ale nietylko środkowi pomocnicy, **cała linja pomocy różniła się zasadniczo.** Wszyscy 4 skrajni pomocnicy byli wcale dobrzy i nie ustępowali sobie pod względem umiejętności. W I. poł. prawi (Hanke, Peszovniyk), w II. poł. lewi (Fichtel, Kleber) odznaczyli się. Zasadniczy jednak błąd pomocy polskiej polegał na grze wyłącznie defenzywnej, podczas gdy węgierska wspierała należycie swój atak. Dopiero pod koniec Fichtel wybił się na czoło swoją ofiarnością i ofenzywnością, podczas gdy Hanke pozostawał zawsze w tyle, unieszkodliwiając wprawdzie kompletnie Jeny'ego, ale współgrając raczej nieustannie z Görlitzem (wcale znakomicie), niż z atakiem, co jest zadaniem pomocnika.

Z charakteru graczy 4 skrajnych pomocników wynikła już ujemna praca wszystkich **4 skrzydłowych napastników.** Wszyscy byli bladzi i przez cały przeciąg gry bardzo mało mieli do powiedzenia. Tylko Słonecki i Remay kilka razy pożytecznie zagrali, pozatem centry można było policzyć na palcach.

Największą wadą Polski była **gra górą** w przeciwstawieniu do dolnej gry Węgrów. Lepsi w główkach (szczególnie Orth) chwytali i unieszkodliwiali wszystkie piłki tak, że trio Polski nie mogło skutecznie prowadzić akcji. Tymczasem trójka węgierska, prowadzona faktycznie przez Ortha i Takacsa, zmiażdżyła Gierasa i jechała dowolnie.

Najlepszą linją węgierską była obrona — bracia Fogl. Przyszła ona dość szybko do siebie i odtąd grała pewnie i zdecydowanie. Ich gra uchroniła W. w I. połowie od prawdopodobnej przegranej, w tej bowiem części Polska miała nawet zmienną przewagę i kilku dobrych sytuacji nie wykorzystali środkowi. Strzały ich były słabe, łatwe do obrony, zupełnie nie niebezpieczne. Również i Węgrzy byli strzałowo niedysponowani, zwłaszcza w I. połowie (Orth, Winkler), wykazywali słabe zgranie i dopiero w II. połowie przyszli do siebie.

Również **obrona polska** nie zawiodła. Kaczor zwłaszcza w II. połowie mile rozczarował. Destrukcyjnie pracowała ona dobrze, a tylko taktycznie nie stała na wysokości zadania. Za nastrzeloną rękę Kaczora zarządził sędzia rzut karny, przestrzelony przez Jeny'ego.

Bramkarze obaj wywiązali się ze swego zadania zadawalniająco. W I. poł. miał Weinhardt więcej roboty, w II. Görlitz. Co było możliwem, wszystko chwytaw dobrym i pewnym stylu. Jeden błąd, jedno zapomnieli nie, jedno niepotrzebne opuszczenie bramki, kosztowało nas 1-go gola z rzutu wolnego, co spowodowało przewrót wyraźny w grze na korzyść Węgr. w 17' II. poł. Rzut wolny ten można by mocno kwestjonować, a tryk rutyniarzy Ortha i **Winklera** (pierwszy przeskoczył piłkę, drugi strzelił momentalną bombę) przyniósł gościom prowadzenie 1:0.

Reakcja ze strony Polski wywołała wprawdzie pewien chaos u W., ale zaniedługo opanowali oni znowu pole i to całkowicie. W 33' nastąpił **2 gol przez Holzbauera** z wyłożonej sytuacji przez Takacsa, który ustalił definitywnie wynik końcowy.

Zasłużone zwycięstwo Węgrów wykazało ich techniczną i taktyczną wyższość. Klęska ta nie byłaby dla nas wcale hańbą, gdyby gra naszej jedenastki odpowiadała przeciętnemu poziomowi faktycznej polskiej klasy futballowej. Niestety tak nie było. Team nasz zawiódł przedewszystkiem pod względem ambicji, szybkości i wytrzymałości, czego się po nim spodziewaliśmy i co mogło zadecydować o wyniku. Że pod względem szkolnej umiejętności W. ustępujemy, to nie ulegało żadnej wątpliwości. Klęska nasza winna być dla nas dostateczną nauczką dążenia do ostatecznego ustalenia garnituru reprezentatywnych graczy. Dopóki tego stałego rezerwuaru internacjonałów nie posiadamy, dopóty wszelkie eksperymenty mogą nam przynieść tylko fiasko-nietylko cyfrowe, ale co ważniejsza — moralne. *Dr H. Leser.*

(Z powodu niezwykłego przepełnienia numeru, wywiady najznakomitszych reprezentantów węgierskiego i polskiego sportu, oraz wspaniałe zdjęcia w nast. n-rze. — Redakcja).

Przedmecz: Repr. kl. B. — Repr. rezerw. kl. A. 3:1.

Ostrawska „Morgenzeitung" podaje, iż na meczu Węgry — Polska w Krakowie było 8000! widzów i uważa to za rekord Krakowa. Stwierdzamy, że na meczu tym było tylko około 6000! osób i że nie jest to zupełnie rekord Krakowa, bowiem w 1922 r. na meczu Polska — Węgry 14. V. (0:3) było przeszło 12.000 widzów, a na meczu Polska — Szwecja (2:2) w 1923 r. było około 10.000 widzów. Słusznie natomiast podaje powyższe pismo, iż rozstrzygnięcie sędziego Brauna za nastrzeloną rękę Kaczora (karny p. Polsce) było zbyt rygorystyczne i nieuzasadnione.

AZS warsz. podniósł w wysokiej mierze opinję sportu polskiego zagranicą.

1 pp. Leg. (Wilno) zostaje podobno wzmocniony przez Ciszewskiego (Cracovia), oraz Grabowieckiego (obr.) z Wilji.

Kanada—Ameryka, mecz powyższy zakończył się 1:0.

Mistrzostwo tennisowe Polski odbędzie się z końcem sierpnia w Warszawie.

Rutynowany instruktor gimnastyki ze znajomością lekkiej atletyki i piłki ręcznej, poszukuje posady w towarzystwie gimn. Listy z podaniem warunków wysyłać należy na adres Ch. Schlam Lwów, Grodecka 59a.

Policyjny Klub Sportowy Katowice wyjechał 18-go bm. z pierwszą drużyną do Poznańskiego, gdzie poraz pierwszy reprezentował barwy Policji Województwa Śląskiego na ziemiach Wielkopolski.

Z powodu powodzi i jej następstw został ruch sportowy w Przemyślu zupełnie zastanowiony.

KZOPN rozpisał ankietę do klubów sportowych w sprawie szkód, spowodowanych powodzią. Być może, że Zarząd KZOPN-u wydostanie pewną część subwencji, przeznaczonej dla dotkniętych powodzią.

Orth grał w Göteborgu na środkowej pomocy, taksamo przeciw repr. Polski w Krakowie. Okazał on się i na tej pozycji fenomenalnym.

CAFK Vinohrady (Praga) gra 25 i 26 bm. z Jutrzenką i Cracovią.

Dr Wojakowski ma podobno przenieść się zawodowo do Wieliczki, wobec czego stanowisko sekretarza honorowego PZPN-u wakuje. Następca jego nie jest jeszcze wiadomym.

Simmering (Wiedeń) gra 25 i 26 bm. we Lwowie z Pogonią.

Makkabi rez. (Kraków) gra 1 i 2 VIII. br. z Makkabi w Kielcach.

Vienna (Wiedeń) gra 1 i 2. VIII. br. z Pogonią we Lwowie.

Schlosser pozostaje jeszcze tylko do 1. VIII. br. jako trener we Wiśle.

Brandstetter (Rapid), stary internacjonał austrjacki, pertraktuje z jednym z klubów polskich o objęcie posady trenera.

Jak dalece władze sportowe krzywdzą młodzież naszą przeciążaniem wszelkiego rodzaju dodatkowemi „sztuczkami“, mającemi rzekomo wpłynąć na podniesienie poziomu pedagogicznego, widzimy z następującej notatki, umieszczonej w jednym z ostatnich numerów „Głosu nauczycielskiego“: „Bywają różne zmartwienia w naszym zawodzie. Takiem zmartwieniem jest narzucony nauczycielstwu projekt „Święta pieśni“. Do licznych obowiązków nauczyciela został dodany drogą służbową(!) jeszcze jeden obowiązek występów publicznych. Dziatwa zaś, przebywająca po 30 godzin tygodniowo w zatęchłych izbach szkolnych, bezlitośnie przeciążona pracą, będzie się musiała jeszcze przez kilka godzin tygodniowo oddać dla „Święta pieśni“. A żaden z pionierów wychowania fizycznego nie wystąpi przeciw temu znęcaniu się nad młodzieżą; conajwyżej mogą owi pionierowie dodać jeszcze 10 godzin gimnastyki w formie rekompensaty i w ten sposób zwiększyć ilość zajęć szkolnych do 40 godzin tygodniowo! I myliłbyś się srodze nauczycielu-idealisto, gdybyś sądził, że przewodnią myślą „Święta pieśni“ jest cel wychowawczy. Słuszne! Dajcie dzieciom szkół powszechnych raczej chociażby jeszcze 2 godziny „gimnastyki“ — do mizernych 2 lekcji 40‘, kupcie szkołom tym przyrządy, dajcie instruktorów sportowych, zamiast głupich piosnek. Zamiast wydzierania płuc dziecięcych na scenie i zmanierowania tkliwych duszyczek, doprowadźcie wychowanie fizyczne w szkołach tych do stopnia takiego, aby już nareszcie. przystąpić można do organizacji zawodów międzyszkolnych szkół powszechnych. Ale w obecnym stanie szkolnictwa tego, w chwili największej, wprost przestępczej, obojętności władz szkolnych, zawody takie leżą niestety w sferze marzeń...

Schaffer otrzymuje w Sparcie praskiej 150 dol. miesięcznie.



Trio defenzywy węgierskiej (Weinhardt. Bracia Fogl) na meczu Węgry - Polska 19 bm. Fot. Duda

Sekc. kol. Mak. krak. przygotowuje wyścig dystansowy Kraków — Zakopane.

Samson-Kerner miał stoczyć walkę z Dempseyem, jednakże z przyczyn nieznanych bliżej mecz ten się nie odbył.

Abe Goldstajn mistrz świata w wadze bantamowej jest najlepszym technikiem bokserskim na kuli ziemskiej.

Edie Martin pobity został przez Goldszteina.

Samson-Kerner, mistrz Niemiec w wadze ciężkiej (żyd), zwyciężył kilkakrotnie Breitenstretera. Jest on obecnie najlepszym bokserem Niemiec.

Przyczyną niestartowania słynnego kolarza szosowego, dotychczasowego trzykrotnego mistrza Polski, p. Höchsmanna, ma być, jak się dowiadujemy, niezwrócenie mu wydatków na Olimpjadę paryską (Warszawianie wszystko otrzymali, a np. p. Iko miał otrzymać 3500 frk. choć wogóle nie startował) i niewręczenie mu do dnia dzisiejszego zdobytych żetonów i czerwonej koszulki jako mistrzowi Polski.

Pływanie. Ruchliwa sekcja pływacka ŻKS. Hasmonea pod dobrem kierownictwem p. Grünbauma, urządziła w niedzielę rewanżowe zawody w water polo z doskonałą drużyną AZS-u, połączone z bardzo interesującym programem.

AZS. — Hasmonea 4:1. Rewanż. zawody w water polo zdobyły sympatję dość licznie zgromadzonych widzów. **AZS. Ib. — AZS. (Panie 3:1.**

Mistrzostwa lek. atl. PZLA odbędą się 14, 15 i 16 VIII. br. w Krakowie, organizowane z ramienia Związku przez KOZLA.

W Pradze odbyły się 11 i 12 bm. międzynar. mityngi lek. atl. i pływackie urządzone przez Spartę.

List z Budapesztu.

Szwecja — Węgry 6:2. Bitwa pod Mohaczem. W roku 1526 spotkały się pod Mohaczem armje turecka z węgierską, Druzgocącą klęskę poniosły wówczas Węgry, których siła osłabioną była wewnętrznemi niesnaskami Sam król padł we walce i z powodu tej przegranej bitwy rozpadł się kraj na 3 części i przez 200 lat panowali Turcy w wielkiej części Węgier. Słusznie scharakteryzowały niektóre węgierskie pisma ostatnie miejsce walki węgierskiej reprezentacji Sztokholm, — **jako Mohacz węgierskiego futballu.**

Z początku nie chciano wierzyć w tę wiadomość, uważano bowiem za niemożliwe, aby węgierska drużyna całkowicie zawiodła. W poniedziałek całkiem raniuteńko widziałem małego chłopca, pędzącego szybko do biura dzienników, aby zaopatrzyć się w pismo sportowe. Już po kilku krokach przeszyły go straszliwe cyfry 6:2! Załamał on ręce i zdawało mi się, iż słyszę słowa, płynące z ust dziecka: „Boże, co się to stało z tym węgierskim futballem?". Starzy i młodzi musieli to często powtarzać, gdy myśleli o tej przerażającej klęsce.

Duma szerokich mas węgierskich zwolenników futballu, reprezentatywka Węgier, która w swych przeszło 100 meczach międzypaństwowych, za wyjątkiem Anglji i Egiptu, wobec całej reszty 11 narodów (Szwajcarja, Włochy, Szwecja, Polska, Niemcy, Austrja itd.) może zaznaczyć większe lub mniejsze plus, musiała się w proch ukorzyć przed Szwedami, którym w 7-miu zawodach udało się tylko 7 razy wkroczyć do bramki węgierskiej, a w 8-mem spotkaniu zdołali aż 6 razy przełamać obronę Węgrów.

Głęboko dotknęła nas ubiegłego roku klęska z Egiptem. W gruzy runął sen o mistrzostwie olimpijskiem i przez długie tygodnie nie mógł się ból nasz ukoić. Zwycięstwa nasze poolimpijskie nad Francją, Polską, Niemcami, otwierały raczej nasze rany, pytano się bowiem — czemu nie w Paryżu, dlaczegóż teraz?

Z powodu owej klęski ucierpiał futball węgierski, atoli po miesiącach zdawał się Budapeszt zapomnieć i przebaczać swojej jedenastce reprezentatywnej. Po 2 wspaniałych grach przeciw Bolton Wanderers odzyskano na nowo entuzjazm. Futball węgierski wykazał w obu tych meczach najwyższy rozwój, zapowiadając się nadzwyczajnie. W kilka dni później nadeszło pierwsze otrzeźwienie. Niedoceniani Belgowie pokonali przecenianych gospodarzy.

Jeszcze raz okazało się na wiosnę, jaka siła, umiejętność i twórczość, tkwi w węgierskim futballu — w walkach o mistrzostwo krajowe i finale końcowym między FTC. a MTK. Co później pozatem przyszło, dało nam i wszystkim, którzy troszczą się o dobrą opinję węgierskiego futballu, sposobność zawołania: „Czem byliście i czemże staliście się"?!

Fizycznie i psychicznie zmęczona drużyna, potrzebująca gwałtownie wypoczynku, wystawioną została dla mamony na nowe trudy, aby z resztkami tkwiącej w niej fizycznej i duchowej energji wystąpić do walki przeciw wypoczętym, na własnym gruncie, wśród znajomych stosunków, walczącym drużynom, o honor swoich towarzystw i kraju. Czyż nie przecenia się siły tych graczy i czyż nie jest to zbrodnia faktycznego stanu posiadania?

W kraju nie dziwiono się wcale, że drużyny ponoszą klęskę za klęską i że nawet mistrz nasz nie został oszczędzony. **Ze zmęczonych graczy** złożoną została jedenastka nasza przeciw ochoczej do walki drużynie Szwecji. Wola była może u nich silna (znam za dobrze tych ludzi, aby móc to stwierdzić z całą pewnością), atoli ciało było za słabe. Nie brakło woli i umiejętności, lecz jedynie i wyłącznie sił.

Przy roztropnem kierownictwie Związku, można na nowo przywrócić siłę, a z siłą i wiarę w nowe sukcesy. Związek musi sam wykazać dostateczną siłę powstrzymania nieograniczonej wędrówki poszczególnych towarzystw. Tylko silny związek może mieć silne towarzystwa, które posiadają dostateczną siłę ukrócenia życzeń swoich graczy. Powoli zaprowadzi się znowu wszędzie porządek.

M. T. K. — Hakoah 4:0. Było to po pamiętnym meczu Szwajcarja—Węgry w 1923 r., gdy drużyna nasza zademonstrowała nam jedną z najpiękniejszych gier, pokonując reprezentację Szwajcarji 6:1 i obalając wszelkie rachuby papierowe (tydzień przedtem graliśmy przeciwko Włochom 0:0). Wówczas powiedział mi poseł węgierski w Bernie szwajc.: „Futball jest obosieczną bronią w służbie kraju ojczystego. Pod dobrem kierownictwem jest najskuteczniejszą propagandą kraju ojczystego, działa bowiem na najrozmaitsze i najszersze warstwy ludów, u których się gości. Lecz właśnie z powodu tego swojego publicznego charakteru, gdy w czemś zawini, wówczas broń ta rżnie aż w mięso".

MTK, 12 krotny mistrz Węgier, był uważany od lat za reprezentanta węgierskiego sportu. Na wszystkich jego podróżach zagranicę towarzyszyliśmy mu z tąsamą miłości pełną uwagą, co drużynie reprezentatywnej, albowiem jego zwycięstwa oceniano jako zwycięstwa węgierskiego futballu. I stało się świadomem, że gdy MTK. jest dobrym, to i drużyna reprezentacyjna jest dobra. Jego drużyna tworzyła szkielet jedenastki, który należało tylko wypełnić kilku lepszymi graczami z innych towarzystw.

I właśnie z powodu tego wyjątkowego stanowiska, jakie MTK. zajmuje we futballu węgierskim, wzbudziła afera MTK.—Hakoah szczególnie wielkie niezadowolenie w ojczyźnie. **Z posiadaniem mistrzowskiego tytułu jakiegoś kraju łączy się wielki zaszczyt, ale i wielkie obowiązki.** Jest on najlepszym z pośród wszystkich i co jego poniża, wywołuje skutek na wszystkich, za których pierwszego się go uważa.

Był to wielki błąd, przestępstwo ojczystego fuballu, wystąpić do walki z drużyną, która już w Bazylei, Elberfeldzie i Bernie udowodniła, że nie posiada owej siły, na której spokojnie można budować.

Dla kogóż jest i ma być pociechą, że MTK. w walce przeciw Hakoahowi musiał się obejść bez swych najlepszych (Orth, Nadler, Kleber, Opata, Jeny), ponieważ ci otrzymali od Związku dyspozycję stawienia się do teamu państwowego. Czyż nie było to już samo dostatecznym powodem unikania tego spotkania?

Fachowa i codzienna prasa przyniosła zagranicą z większą, lub mniejszą pompą wiadomość: „Mistrz Austrji, Hakoah, bije mistrza Węgier, MTK. 4:0. Byłoby nam nieprzyjemnie, gdyby się to tyczyło tylko MTK., ale tyczy się to także **Węgier**.

I tu nawiązuję znowu do słów owego posła w Bernie, że futball posiada obosieczną broń. MTK—Hakoah—Warszawa — 4:0 dały nam tego niezbite dowody. O zawodach nie wiedziano u nas przedtem. Związek musiał już tylko fakt przyjąć do wiadomości.

Ale afera ta ma jeszcze i inne, drugie oblicze. Jak można było przed zawodami wzbudzić wiarę, że mistrz Węgier wystąpi przeciw mistrzowi Austrji? Czyż urządzające towarzystwo nie wiedziało, że nie mistrzowska drużyna Węgier z niem walczyła? Czyż nie było to podejściem łatwowiernej publiczności, przybyłej dla obserwowania pierwszoklasowej gry, a która nakoniec



Z meczu MTK—Czarni 6:0 we Lwowie. Sawka (Cz.) oddaje silny strzał na bramkę MTK. Fot. Barth.

nie otrzymała spodziewanej emocji? **Ze stanowiska sportowego było to spotkanie już z góry predestynowane na fiasko.**

Jeśli się zaś przeszło nad tem do porządku dziennego gwoli finansowej korzyści, to nie mogę również uznać i tego towarzystwa za zupełnie bez winy, które przyłożyło swą pomocną dłoń do tego, aby to spotkanie przyszło do skutku. Nie było żadnego powodu do tego, ani ze strony MTK, ani też urządzającego towarzystwa. **Hakoah uzyskał łatwe wawrzyny.** Jakkolwiek jego lojalni kierownicy po zawodach przyznali, że nie zwyciężyli przeciw mistrzowskiej drużynie Węgier, lecz przeciw MTK, to jednak nie mogą sobie odmówić zużytkowania wszystkich plusów tego „sukcesu".

Faktów nie można usunąć ze świata. Tymrazem był **Hakoah pod każdym względem mądrzejszy.** Skutki tego „faux pas" naszego mistrza musimy wszyscy znieść. Żałujemy go.

Podczas gdy we futballu obecnie raczej ujemne strony się objawiają, **świecą pełnym blaskiem nasza atletyka i pływanie.** 10 długich i smutnych lat trwało po wielkim wstrząsie światowym, zanim atletyka zdobyła swój poziom z 1914 roku. Rok bieżący znaczony będzie w historji naszej atletyki jako złoty rok. Wykazuje ona rozwój w górę i wgłąb. Jest ona w pełnym locie rozwojowym. Taksamo nasz sport pływacki. Obydwa jako pociecha za chwilowe osłabienie we futballu.

16. 7. 1925. *Inż. M. Fischer.*

Łazarski był przedmiotem podziwu na mistrzostwach kolarskich w Warszawie.

Skład Repr. Budapesztu przeciw Krakowowi na 21 bm. jest następ.: Biri (KAC), Fogl II (UTE), Dudas (KAC), Peszovnyik (BEAC), Kleber (MTK), Fried (BAK), Remay (NSC), Winkler (Zurych?), Takacs (Vasas), Opata, Jeny (MTK). Nie jest wykluczonem, że Fogl III grać będzie prawoskrzydłowego, jak w Paryżu.

Węgierscy pływacy (waterpolo) wygrali wszystkie mecze w Niemczech, Francji i Belgji.

Dwaj węgierscy atleci, Somfai (trójskok 14·16), Sepes (oszczep 53·90) zdobyli mistrzostwa Anglji na międzynar. zaw. lek.-atl. o mistrz. Anglji.

Główną przyczyną przegranej z Węgrami był kompletny zawód Gierasa na środkowej pomocy, co umożliwiło atakowi węg. przeprowadzenie akcyj ofenzywnych.

Cejnar, znany sędzia praski, prowadzi zawody Kraków—Budapeszt 21 bm. w Krakowie.

Wielkim błędem było pozwolenie rozegrania Pogoni lwowskiej meczu z teamem lwowskim na 3 dni przed zawodami Polska—Węgry.

Retschury (Wiedeń) prowadzi zawody Praga—Kraków i Praga—Warszawa 1. i 2. VIII. br.

DFC (Praga) przyjeżdża w sierpniu br. na tournée po Polsce.

Węgrzy są bardzo zadowoleni z przyjęcia, doznanego w Krakowie.

Mistrzostwa kolarskie w Warszawie były niezwykle emocjonującemi.

Jutrzenka krak. przegrała obydwa mecze we Lwowie 18 i 19 bm.

Hirzer, były reprezentatywny gracz Węgier z Törekvesu, następnie Makkabi berneńskiej, wreszcie Union (Altona), wywędrował ostatnio do Turynu (Włochy).

Feldman, znany gracz MTK, następnie berneńskiej Makkabi, wreszcie trener w Szwajcarji, gra obecnie w Union (Altona).

200 dol. miesięcznie miał pobierać Hirzer w Union Altona.

Skład Krakowa przeciw Budapesztowi na 21 bm. jest następ.: Szumiec (Crac.), Gintel (Cr.) Kaczor (Wisła), Zastawniak, Chruściński (Crac.), Seichter (Wawel), Sperling, Ciszewski, Kałuża (Crac.), Krumholz (Jutrz.), Adamek (Wisła).

Polonja warsz. zaproszona została do Paryża.

FC Cette oferuje się na przyjazd do Polski.

2 wycieczki łodzią z Przemyśla do Gdańska wyruszyły w I. połowie bm.

Howcroft (Anglja), najlepszy sędzia z Boltonu, sędziował 30 meczów międzypaństwowych. Obecnie przekroczył 50 lat i wniósł o zwolnienie go z listy sędziów.

W Anglji corocznie kilkunastu sędziów wysyła się na emeryturę. Chodzi tu o odświeżenie kadr sędziowskich.

W meczach z zagranicznemi drużynami uzyskała Pogoń na 12 gier 7 zwyc., 5 klęsk, stos. bram. 27:18.

Pogoń (Lwów) nie została w roku bieżącym pokonaną przez żadną drużynę krajową. Tylko Czarni (Lwów) i Warta (Poznań) uzyskały wyniki nierozstrzygnięte.

Hakoah (Grac) przyjeżdża w I. połowie sierpnia na tournée do Polski i gra 1 i 2. VIII. we Lwowie z Hasmoneą i Czarnymi, a 8. VIII z Makkabi w Krakowie.

Z Wilna. Wilja — Pogoń 1:1 (0:0). Przed meczem zostaje z aeroplanu rzucona piłka i bukiet dla Marszałka J. Piłsudskiego. W pierwszej połowie ma z gry więcej Pogoń, chociaż i Wilja atakuje dość często. Moc sytuacji nie zostaje przez obie drużyny wyzyskanych. Po przerwie gra ma odwrotny obraz. Wilja jest w ataku częściej. Pogoń także atakuje b. niebezpiecznie i zdobywa prowadzenie ze ślicznego strzału Szallera w 15'. Następnie opanowywuje grę Wilja. W 29' po centrze Oświęcimskiego wyrównuje Grzędzielski.

Z pośród grających wyróżnili się bramkarze — Nowak, śliczną grą, Kaswiner, nadzwyczajnem szczęściem. Bardzo dobrze grali Śliwa, Szaller (Pog.), oraz Lepiarski 4 Wilji. Dobrym był Baniak (P.). Nieźle się spisał na pozycji obrońcy Mierzejewski (W.).

Sędzia p. Wróbel. W przerwie meczu zostały rozdane nagrody zwycięzcom zawodów lekko atletycznych, oraz mistrzowskiej drużynie 6 pułku.

Obecnie, z otwarciem boiska 6 pułku, posiada Wilno 4 boiska. Najlepszem jest oczywiście najnowsze. I nietylko we Wilnie, ale może nawet w całej Polsce nie znajdzie się równego. Brak poprostu wyrazów na dokładne opisanie go. W budowę włożono pracę wielu rąk ludzkich i wywołuje ona tylko wyrazy podziwu. Gratulujemy gospodarzom do skończenia najniewdzięczniejszej części pracy i życzymy powodzenia. Wyniki same przyjdą.

Regaty Wil. Tow. Wioślarskiego odbyły się również podczas otwarcia boiska 6 pułku. Mimo tej potężnej, jak na Wilno, konkurencji. zebrało się niemało publiczności i na tej imprezie sportowej.

Mistrzostwa kl. B. Wil. ZOPN. są w pełnym toku. W bieżącym tygodniu pokonała rezerwa Makkabi—Czarnych na ich własnem boisku w Nowej Wilejce 2:1. Sparta po zwycięstwie 2:1 (3:1) nad PTKS. Iskrą dała sobie radę z nowopowstałą, a już grającą o mistrzostwo, drugą drużyną 1 pp. Leg. Wynik 4:0. Wilja II. spotkała się z ŻAKS-em, zwyciężając go w stos. 6:2 (6:1). Przewaga Wilji w pierwszej, ŻAKS u w drugiej połowie. Kilka bramek zawinił bramkarz ŻAKS-u. 25 i 26 bm. grają o mistrzostwo Wilja II.—Iskra, Pogoń II.—1 pp. Leg. II. *L. R.*

Z Łodzi. Turyści—Widzew 6:0 (4:0) Jedyne zawody kl. A. zgromadziły na boisku przy ul. Wodnej aż 150 widzów. Zawody mało ciekawe, ponieważ Widzew grał bez chęci i widocznie bez treningu. Turyści wykazali natomiast dobrą formę, zwłaszcza pomoc. Kubik Al, grający na środku ataku, wziął monopol na bramki i strzelał jedną za drugą. Pomagał mu w tej akcji Walkowski. Po przerwie Widzew grał w 10. Za wzajemne częstowanie się różnymi epitetami, sędzia, p. Otto, usunął z boiska Walkowskiego z Turystów i Pudlarza z Widzewa. Gra prowadzona ze stałą przewagą fioletowych. Pod koniec gry bramkarz Widzewa wskutek potłuczenia się musiał opuścić boisko. Ósemka robotnicza broniła się dzielnie, a nawet zagrażała kilkakrotnie bramce Turystów. Burza—Siła 4:3 (2:0). A klasowa Siła ulega C kl. Burzy pabjanickiej 3:4. Siła grała fatalnie. Burza zrehabitowała się za ostatnią przegraną z Barkochbą (0:2). Rozgrywki pucharowe: Szturm—WKS. 3:2 (2:0). GMS.—Concordja 4:0. Rapid—Hasmonea 8:3. *Kos.*

Praga. Viktoria Žižkov — Nuselsky SK 5:3 (2:2).

Berno. Mor. Slavia—Krak. Pole 9:0. Tow. Mistrz. 7' 1:0 (karny).

Bratislava. Wacker (Wiedeń) — Makabea 1:0 (0:0), Rapid—Ligeti 2:2 (0:0).

Cieszyn cz. DSV Witkowitz—DSK Cieszyn 6:1

Belgrad. Amatorzy (Wiedeń)—Belgr. Sp. Kl. 5:1 (1:1). Wszystkie bramki strzelił Wieser!

Przegląd sportowy lokalny.

Hakadur—Jehuda 1:0 (1:0) mistrz. kl. C. Sędziował b. dobrze p. Hornung. **Makkabi IV.—Amatorzy II. 4:1 (2:1). tow. Garbarnia—Amatorzy 4:0 (1:0) tow.** Zgroza opanowała widza na widok tego, co Amatorzy robili po dostaniu 4 bramek. Do pauzy grali wcale ładnie, nie wyzyskali kilku murowanych pozycji, po 4 bramkach (1 z wyraźnego spalonego) stracili panowanie nad sobą, 2 graczy samowolnie opuściło boisko, 1-go wydalił sędzia, przestawiania w drużynie posunęły się do tego, iż bramkarz grał w ataku, a obrońca w bramce, jednem słowem Amatorzy robili wszystko, by widzom obrzydzić zawody futballowe. Sędziował p. Gruszczyński do pauzy dobrze, po pauzie słabo. **Orlęta—Dror 3:0 (2:0)** o mistrz. kl. C. Gra ze znaczną przewagą Orląt. Sędziował p. Rutka. **Prądniczanka—Hakoah 2:0 (1:0)** mistrz. kl. C. Przez cały czas przygniatająca przewaga Hakoahu, którego prześladował tak silny pech, iż nie wyzyskał 2 karnych, (rogów 10:2 dla Hakoahu) i strzelił sobie gola. Sędziował uważnie p. Burka. (*h*).

Legja - Orkan 4:0 (3:0) mistrz. Słaba gra Orkanu, osłabionego kilku rezerwowymi. Boisko Legji. **Legja II. — Meteor II. 4:1. Podgórze — Zwierzyniecki 1:0.**

Najpiękniejszym punktem mistrzostwa KOZLA było pewne zwycięstwo drużyny AZS-u 4×400 m., w czasie, zbliżonym do rekordu polskiego (3'48").

Mecz Węgry — Polska 19 bm. rozczarował zupełnie pod względem poziomu sportowego i frekwencji.

Różnica gry teamu reprez. polskiego i krakowskiego będzie podstawą rozważań w kwestji skuteczności stylu krakowskiego i lwowskiego.

Dzięki zwycięstwu 2 : 0 nad Polską uniknęli Węgrzy katastrofy moralnej w opinji futballu kontynentalnego.

Na mistrzostwach KOZLA poprawiono szereg rekordów okręgowych (400, 800, 1500, 10.000, 4×400 itd.).

Gumplowicz (Jutrz.) jest obecnie najlepszym sprinterem lek.-atl. Krakowa. Pierwszy raz na bieżni bije wszystkich najlepszych sprinterów (Balcera, Szumca, Rechowicza).

Tylko 5000 płacących widzów było na meczu Węgry—Polska 19 bm. w Krakowie.

Doroczny bieg pływacki „Wpław przez Kraków", wyznaczony na 19 bm., został przełożony na termin późniejszy, prawdopodobnie wrzesień.

Orth nie weźmie udziału w zawodach Kraków — Budapeszt, jeszcze w niedzielę w nocy wyjechał z powrotem do Budapesztu.

Bracia Fogl stanowili najlepszą linję na meczu Węgry—Polska.

Piłka ręczna we Lwowie rozwija się obecnie w szybkiem tempie.

LZOPN sprzedał swoją kamienicę. Uzyskany fundusz idzie na budowę stadjonu związkowego.

Kluby przemyskie (Polonja, Hagibor) otrzymały po kilkaset złotych z meczu Pogoń—Team Lwowa na rzecz odbudowy swych zniszczonych powodzią boisk.

Słabą frekwencję na meczu Węgry — Polska przypisać należy w pierwszym rzędzie zbyt wysokim cenom wstępu.

Hockey. Hakoah (Wiedeń) — Makabi (Mor. Ostr.) 3:0 (1:0).

Sport lekko-atletyczny i pływacki na Węgrzech ma do zaznaczenia bardzo wielkie sukcesy.

Szydłowski i Gruner zdobyli b. piękne sukcesy we Francji i Anglji.

List ze Szwajcarji.

Zebranie Szwajcarskiego Związku Piłki Nożnej i Lekkiej Atletyki odbyło się 27. i 28-go czerwca w Zurychu. Na zebranie przybyło aż 400 delegatów ze wszystkich stron kraju. Nie brakowało i takich, którzy poraz pierwszy weszli w świat sportowy, rozpoczynając tem zebraniem swoją karjerę sportową. Zdawało się z początku, że ci nowi nieco skomplikują zebranie, lecz ich zrozumienie dla całego szeregu powikłanych spraw wzbudziło u wszystkich zrozumiałe uznanie i podziałało uspokajająco na rozświdrowane umysły.

Pierwszy dzień zebrania był poświęcony sprawom piłki nożnej. Wśród powziętych uchwał najważniejsze dotyczą: ustalenia 6 września b. r. za początek sezonu jesiennego, utrzymania dotychczasowej ilości (27) klubów w klasie A i systemu rozgrywek o mistrzostwo (3 grupy: wschodnia, centralna i zachodnia), wprowadzenia rozgrywek o puhar szwajcarski, oraz ułatwienia klubom niższych klas przejścia do klas wyższych. Prócz tego został przyjęty wniosek F. C. Yung Fellows w sprawie wypłacania odszkodowania klubom za użyczanie boiska na mecze międzypaństwowe. Odszkodowanie ustanowiono na 7% z wpływów brutto.

Następnego dnia obradowano nad sprawami lekkiej atletyki. Zajmowano się szczególnie sprawą toczących się układów pomiędzy Szw. Zw. P. N. i L. A., a Federacyjnym Związkiem Gimnastycznym (Eidgenossischer Turnverein). Wysłuchano w tej sprawie sprawozdania p. Schlegela, który skreślił dotychczasowe wyniki układów, wyrażając nadzieję, że w najbliższym czasie dobiegną one końca.

Wybory do władz Szw. Zw. P. N. i L. A. wyniosły p. Schlegela na prezesa komitetu P. N. z siedzibą w Zurychu i p. Schära na prezesa komitetu Lekk. Atl. z siedzibą w Lozannie. Prezesem władzy centralnej Szw. Zw. P. N. i L. A. został wybrany p. Schlegel. Organem oficjalnym Szw. Zw. P. N. i L. A. jest Szw. gazeta piłki nożnej i lekkiej atletyki, która wychodzi w Bazyleji pod redakcją p. Dr. Kaltenbacha.

Mistrzostwa akademickie w Bernie szw. Dziesiąte z rzędu akademickie mistrzostwa Szwajcarji odbyły się 27 i 28 czerwca na placu sportowym Eichholz w Bernie. Do zawodów lekkoatletycznych stawiło się 40 zawodników. W biegach wysunęli się na pierwszy plan akademicy z Lozanny: Merkel i Strebi, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca. W rzutach najlepszym okazał się Zeli z Berna, osiągnąwszy dwa rekordy akademickie. W skoku o tyczce Bienz (Bazylea) ustanawia nowy rekord akademicki, a w pięcioboju olimpijskim Moor (Berno) również ustanawia nowy rekord akademicki.

Zawody w piłkę nożną naogół zawiodły. Ich poziom nie przekraczał poziomu C-klasy szwajcarskiej. Wogóle można powiedzieć, że piłka nożna u akademików znacznie spadła. Wyniki: Berno—Bazylea 2:0, Lozanna—Fryburg 2:1, Berno—Zurych 3:1, Zurych—Fryburg 6:4. Do finału weszły więc drużyny Berna i Lozanny. Berno wygrywa 4:0 i zdobywa mistrzostwo.

Hockey na lądzie: Mistrzostwo zdobywa Zurych, bijąc Berno 2:1. Pływanie: Program obejmował 1100 m. Pierwszy przybył Meier, Zurych 6:10.6.

Międzynarodowe regaty wioślarskie w Zurychu odbyły się 4 i 5 lipca na jeziorze zurychskim z udziałem 22 klubów, wśród których znajdowały się 2 włoskie i 2 niemieckie kluby z ogólną liczbą łodzi 66. Zawody miały naogół przebieg bardzo zajmujący. Lista zwycięzców wygląda następująco: 1) S. C. Zurych 4. pierwsze i 1 druga nagroda. 2) F. C. Zurych (sekcja wioślarska) 2 pierwsze i 2 drugie nagrody. 3) S. C. Luzern 2 pierwsze i 2 drugie nagrody. 4) Kl. Wiośl. „Reuss" Luzern 2 pierwsze nagrody. 5) Rowring Cl. Lozanna 2 pierwsze nagrody. 6) Związek Wiośl. „Neptun" Konstancja 1 pierwsza i 2 drugie nagrody. 7) S. C. Biel 1 pierwsza i 2 drugie nagrody. 8) Grasshopers Club Zurych 1 pierwsza nagr. 9) Politechniczny Kl. Wiośl. Zurych 3 drugie nagr. 10) Società Canottieri Milano 1 druga nagr. 11) Club de l'Arison Vevey 1 druga nagr. 12) Nordiska Roddföreningen Zurych 1 druga nagr. Osiągnięte wyniki są naogół zadawalniające.

5 lipca odbył się na placu F. C. Yung Fellows, Zurych **międzyklubowy meeting lekkoatletyczny.** Udział brały kluby: F. C. Zurych, F. C. Yung Fellows, S. C. Luzern i Miejski Związek Gimnastyczny Baden, z których z ogromną przewagą wychodzi zwycięsko F. C. Zurych.

Nareszcie kilka słów o pobycie Slavii praskiej i MTK w Bazyleji i Bernie. Zarówno Slavia, jak i MTK, rozegrały po 2 mecze w każdem ze wspomnianych miast.

Slavia (Praga) — Yung Boys (Berno) 2:1. Minimalne zwycięstwo Slavii należy właściwie tłumaczyć na korzyść Yung Boys. Slavia, która miała przewagę we wszystkich dyscyplinach naukowego futballu nad swym przeciwnikiem, zademonstrowała piękną grę. Yung Boys, a szczególnie obrona, z olimpijskim Pulverem w bramce, umiał skuteczny stawić opór wyrafinowanym kombinacjom ataku Slavii. Toteż Slavii jedynie dzięki karnemu udało się uzyskać zwycięstwo.

Slavia — Nordstern (Bazylea) 3:3. W drugiej grze Slavii znowu nie udaje się wykazać swej przewagi liczbowo. Nordstern pokazał natomiast jedną z najpiękniejszych gier całego sezonu. Bohaterami dnia byli Afflerbach i internacjonał Ehrenbolger.

MTK (Budapeszt)—Yung Boys (Berno) 1:0. W spotkaniu tem MTK postanowił grać tylko dla piękna gry, nie zważając absolutnie na rezultat liczbowy. Tem też da się wytłumaczyć powyższy wynik. Niemniej jednak i Yung Boys zagrał ładny i skuteczny w obronie mecz.

MTK — Nordstern (Bazylea) 1:0. I tym razem Nordstern gra piękną partję. Jego energja i wytrzymałość są godne podziwu. Wynik remisowy byłby bardziej plastycznym wyrazem przebiegu gry.

Zurych. *Leon Zelwiański.*

Węg. Zw. Futb. ma pono ukarać MTK za lekkomyślną grę z wied. Hakoahem w składzie bardzo niekompletnym bez zezwolenia Związku.

7½ tysiąca dolarów brutto otrzymał Urugwaj we Wiedniu z meczu z Vienną.

Drastycznym objawem pewnej regulacji profesjonalizmu we Wiedniu i Pradze są zmiany i przejścia graczy z końcem sezonu.

Bracia Konradzi, obecnie Vienna, noszą się podobno z zamiarem powrotu do Amatorów.

Nemes (Hakoah, Wiedeń) ma przejść do Vienny?!

Hojer (Viktoria Žižkov) przeszedł do Slavii praskiej.

Sedlatschek z DFC (Praga) ma przejść do Wied. Amatorów. Taksamo podobno Capek ze Slavii.



Drużyny 1 pp. Leg. — 6 pp. Leg. przed zawodami dywizyjnemi we Wilnie. — Fot. Dessau.

Przed zawodami pływackimi o mistrz. okr. krak. Krakowski świat pływacki oczekuje jedną z największych emocyj sezonu: zawody o mistrz. okr. krak. Zawody te będą w sezonie obecnym pierwszym wogóle przeglądem sił i wskaźnikiem dotychczasowej pracy i postępów, poczynionych w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to nie należy stawiać zbyt różowych horoskopów. Boć przecież trudno wymagać, aby zawodnik, mający dwa miesiące czasu okrągło do przygotowania się do zawodów, mógł jakieś postępy uczynić. Te dwa miesiące są mu raczej potrzebne do zdobycia formy z ub. sezonu, a której z braku zimowej pływalni i wynikającego stąd braku treningu przez 7—8 miesięcy, nie można tak łatwo osiągnąć. To też specjalnych wyczynów należy się spodziewać tylko od tych szczęśliwców, którym było udostępnione pływanie przez cały rok. A tymi są jedynie Schönfeld (J.) i Sieńkowski (Cr.). Pierwszy bawiąc we Wiedniu na studjach, drugi zaś zawodowo w Katowicach, trenowali pilnie przez cały rok, od nich oczekuje się najwięcej i desygnuje się na pewnych mistrzów okręg. Schönfeld ma zapewnione miejsce w stylu grzb. Przyjdzie mu to tem łatwiej, że dotychczasowy mistrz w tej dyscyplinie, Dette (EKS) z powodu opcji na rzecz Niemiec, udziału w zawodach brać nie może. Sieńkowski może skutecznie walczyć o pierwsze miejsce w skokach. W biegach na dłuższe mety i w stylu klasycz pierwszym z Krakowian będzie niewątpliwie Julek Ritterman, doskonały długodystansowiec, co zresztą najlepiej udowodnił swem ostatniem zwycięstwem w Poznaniu. W stylu klasycz. groźną konkurencję dla niego stanowić będą Katowice. W juniorach prym będą wieść Katowice, z Krakowian zaś Boczar (AZS) i bracia Soldinger (Makk.). O ile w dyscyplinach dla mężczyzn będzie się rozgrywała walka o rozdział mistrzostw między Kraków, a Katowice, to należy oczekiwać, że wszystkie mistrzynie wyłoni ze siebie Kraków. I tak w biegach klasycznych i długich dystansach ma zapewnione miejsce mistrzyni Polski Olga Schreiberówna (doskonały styl i wielka wytrzymałość). W stylu dowolnym będą ze sobą współzawodniczyły dwie nowe „gwiazdy", a zdaje się, że obecnie najlepsze „crawlistki" Polski, Hela Schönfeld (J.) i Krysia Nowakówna (AZS), siły mniejwięcej równorzędne, przyczem należy zaznaczyć, że obydwie, specjalnie zaś pierwsza, uczyniły kolosalne postępy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pewną rolę odegrać by mogła W. Goldman (Mak.), lecz najprawdopodobniej nie ujrzymy jej na starcie z powodu wyjazdu z Krakowa. Zawody urządza z polecenia Pol. Zw. Pływ. „Cracovia", co daje gwarancję i rękojmię (doświadczenie z zeszłoroczn. zawodów międzynar.), że organizacja stanie na wysokości zadania. Program ułożony naogół szczęśliwie. Uderza w nim tylko brak meczu „water-polo". A bezwarunkowo miejsce mieć powinien. Pomijamy już to, że same walory sportowe i piękno tej gry przemawiają gorąco za kultywowaniem jej i pielęgnowaniem, a chcemy tylko zaznaczyć, że gra ta, dając największą sumę emocji, ściąga przeważną część publiczności na zawody i temsamem działa jako świetny środek propagandowy „czystego pływania" i przyczynia się do materjalnego powodzenia imprezy. (*bo.*)

Kowalski Antoni 5 lipca na meczu z Turystami obchodził jubileusz 200-ego meczu w barwach ŁKS. Jubilat gra w ŁKS od 1910 r. i jest kapitanem drugiej drużyny 4 lata.

WAC wiedeński w ostatniej chwili odmówił przyjazdu do Łodzi na 18 i 19 lipca.

16.000 widzów przyglądało się zawodom Hakoahu w Łodzi w dniach 4, 5 i 15 lipca. Przy obecnej stagnacji pieniężnej jest to rekord niebywały.

Hornstein Mieczysław i Pappe Helmut, Łodzianie, wybrali się na rowerach w podróż dookoła świata.

ŁKS pierwszy jest drużyną najbardziej odmłodzoną ze wszystkich drużyn nietylko miejscowych.

Sekcja pływacka ŻKS Makkabi (Kraków) komunikuje: Zniżkowe bilety wstępu do pływalni mogą członkowie nabywać we wtorki i czwartki od 6 30 do 7 30 na boisku w sekretarjacie, oraz w firmie B. Kerner przy ulicy Stradom między 3—4 pop. Nauka pływania odbywać się będzie od przyszłego tygodnia dla panów w godz. porannych, dla pań wiecz.

Tadeusz Paczkowski złożył urząd sekretarza PZOPN. Miejsce tegoż zajął Edmund Szyc, który dłuższy czas nie brał oficjalnego udziału w życiu sportowem.

Zawody o mistrzostwo juniorów organizuje PZOPN.

Jak głoszą gazety pomorskie, zawodami Pogoń (Lwów) — Olimpia (Grudziądz) kierował sędzia poznański, p. Mallow.

C klasowe kluby Pozn. ZOPN uskarżają się na Wydz. Gier i Dysc., że ten faworyzuje kluby Pentatlon i Koronę w obecnych rozgrywkach o mistrz. kl. C.



Z meczu MTK (Budapeszt) — Hasmonea 2:0 we Lwowie. Redler (H) broni główką. — Fot. Barth.

Oddział motocyklistów Unji weźmie udział w wyścigach Śląskiego Klubu Motorzystów.

Unja poznańska ma 9 i 11 sierpnia b. r. dwa terminy wolne, na które chętnie wyjedzie poza Wielkopolskę. Zgłoszenia do sekretarjatu, ul. Żórawia 12.

Akademicy warszawscy w Pavii pokonali w tamtejszych regatach wioślarskich Włochów, Szwajcarów i Anglików. Naturalnie były to przeciętne czwórki owych państw.

Mistrzostwa wioślarskie Europy odbędą się we wrześniu br. w Pradze.

Konopacka stała się dzięki swym wyczynom światową kobiecą sławą sportową. Na zawodach międzynarodowych w Brukseli stała się ona bohaterką dnia i prowadziła defiladę atletek wobec 4000 widzów.

Nasi jeźdźcy hippiczni osiągnęli w Londynie wspaniałe sukcesy.

Nasze zawodniczki przewyższają zagraniczne w rzutach, natomiast ustępują im znacznie w biegach i skokach.

16-letnia Miss Green (Anglja) osiągnęła w skoku w zwyż 1·51 m., a temsamem rekord światowy.

Konopacka zdobyła w Brukseli puhar pamiątkowy i sweter klubu tamtejszego „Femina".

W Brukseli zdobyły nasze zawodniczki 2 zwycięstwa międzynar. i poprawiły 1 rekord polski.

AZS warszawski poraz 3-ci w roku bieżącym odznaczył się zagranicą (wioślarze w Pavii, hockey nad Milano HC, Bruksela — zawody lek.-atl. kobiece).

Pewien sędzia w Gdańsku wykluczył na meczu Gedanji z klubem niemieckim Guttempler jednego z polskich graczy za... posługiwanie się językiem polskim. Reakcją było zażądanie interwencji u Fify i PZPN-u, oraz represji na klubach niemieckich.

Posnania (Poznań) uległa Ostrovii w Ostrowie 3:1.

Mistrzostwo akademickie Wiednia (futb.) zdobył WAC.

Niemcy pobiły Austrję w tennisie 9:0.

Z Rapidu wied. wystąpiło kilku graczy: Schlosser, Uridil, Regnart, a także zdaje się Wieser.

Uridil wstępuje do Vienny, lub Bewegungsspieler.

W stosunku do imprezy Hakoah — MTK i Hakoah — Polonja warsz. prasa podzieliła się na dwa stronnictwa. Członkowie Polonji („Express por." i „Kurjer Czerwony") oczywiście wynosili pod niebiosa mistrza żydowskiego (co było w zeszłym roku?!), natomiast członkowie Legji („Kurjer Por.", „Przegl. Wiecz.", „Echo warsz." i „Polska Zbrojna") zajęli nieprzyjazne i subjektywne wobec Hakoahu stanowisko. Oczywiście chodzi tu o konkurencję pomiędzy Polonją, a Legją, faktycznie niezdrową, bowiem stwarza ona w sporcie stołecznym stosunki niezdrowe. Niema się już zaufania do działów sportowych prasy warszawskiej. Niestety, stosunek „znośnie" objektywny musi popłacać, ale grubo... w tysiącach dolarów. Ale coby to się działo, gdyby Hakoah zaangażowany został przez Makabi warszawską, jak wtedy odniosłaby się do niego prasa? Pewnie, jak w zeszłym roku. Trudno, czego się nie robi dla pieniędzy? Pamiętamy, co się działo w czasie pobytu ub. roku Hakoahu w Warszawie: skandal na skandalu. A w tym roku? Zupełnie inaczej. Jak gdyby nic nie zaszło. Polonja „przeprosiła się" z żydowskim Hakoahem, a raczej z grubym zarobkiem na sportowcach żydowskich.

Pogoń lwowska uzyskała w ostatniem mistrzostwie okręgowem na 10 gier 8 zwycięstw, 1 nierozstrz., 1 przegr., stos. br. 35:3. W mistrzostwie Polski grupy wschodniej wygrywa wszystkie 4 gry ze stos. br. 12:1. W rozgrywce finałowej o mistrz. Polski na 4 gry 3 zw., 1 nier., stos. br. 8:3. Razem w meczach o mistrz. Polski 15 zwyc., 2 nier., 1 przegr., stos. br. 55:7.

Mecz Austrja — Francja odbędzie się 30. V. 1926 we Wiedniu.

Lw. Tow. Kol. i Mot. urządza z początkiem sierpnia br. 2 tyg. wycieczkę turystyczną na rowerach do N. Sącza i Zakopanego (przeszło 300 km.).

Zarządy LZOPN-u i LZOLA wydały odezwę do klubów sportowych z apelem do intenzywniejszej pracy i ruchu lekkoatletycznego w okręgu lwowskim. (Mogłyby wszystkie inne okręgi również to uczynić. Red.).

Francuzi nie mogą przeboleć sromotnych porażek Galji paryskiej.

Schierl (Admira, Wiedeń) przeniósł się na stałe do FAC.

List z Sowdepji.

Samolotem Moskwa—Pekin. Lotnictwo w dziejach kultury ludzkości ma zapisane ładne karty. Samolot swem zjawieniem się uczynił przewrót w ludzkich poglądach, nadał większy rozpęd nieokiełznanej ludzkiej myśli. Niegdyś Juljusza Vernego uważano za fantastę i już nawet jako autora fantastycznych powieści nikt nie chciał go drukować, wskazywano na niego palcami, jak na warjata. Dziś jednak większość jego przewidzeń sprawdziła się, niedalekim jest już czas, gdy dotrzemy już i do księżyca. Wszechwładnym jest rozum ludzki i żadna fantazja nie jest w stanie ściśle określić możliwości jego rozpędu. W czerwcu odważni nasi lotnicy przedsięwzięli kolosalną 7000 kilometrową podróż Moskwa — Pekin. Podróż ta jest pierwszą próbą-badaniem nawiązania stałej komunikacji powietrznej ze Wschodem. Droga powietrzna jest o 60-70 procent mniejsza, od olbrzymiej syberyjskiej drogi (blisko 3 tygodnie jazdy pospiesznym pociągiem) i karawan wielbłądowych przez pustynię Gobi. Eskadra moskiewska ekipowana jest przez prywatną instytucję i zapałem maleńkich ludzi. W zeszłym roku Amerykanie, posiadający nadzwyczajną technikę, umiejętność, moc chętnych ludzi, którzy są gotowi narazić własne życie, aby wykonać jakiś niebezpieczny lot, dokonali podróży naokoło świata. A my niczego nie mając, ważymy się jednak z gołemi rękoma na maszynach własnego wyrobu(!), z nierutynowanymi ludźmi dać hasło do wysłania dalekiej i niebezpiezpiecznej ekspedycji. Według planu podróż ta nie jest lżejszą od amerykańskiej, ale stokroć trudniejsza pod względem technicznym i ludzkiej umiejętności. Doprawdy cześć śmiałym lotnikom, Wołkowojnowi, Gromowowi, Polakowowi, Najdzionowowi i innym ze Szmidtem na czele. Lotnikom towarzyszą przedstawiciele prasy i operatorzy kinowi, którzy podczas całej podróży, często narażając własne życie, robią zdjęcia. Udział operatorów w powietrznej podróży jest poraz pierwszy notowany w historji kina. Owszem robiono zdjęcia z odlotów i przyjazdów samolotów, ale nie z samej podróży. Za kilkanaście dni ujrzymy śmiałych podóżników na ekranie.

Team Leningradu grał już w Finlandji 2 mecze. Pierwszy 3:2 z robotniczą reprezentacją F. i 2:1 z teamem Helsingforsu. 26. VI. rozpoczęło się mistrzostwo Moskwy w piłce nożnej. Niespodzianką było zwycięstwo benjaminka R.K.I.M.A. nad mistrzem „Krasnaja Priesna“ 2:0. Mistrz grał w wyborowym składzie i mając najlepszy moskiewski napad przegrał do zera. Zanotuję jeszcze przegraną dobrego Oriechowa (mistrz II grupy klasy A na r. 1924 r.) z „Proletarską Kuźnicą“ 2:3. Mistrzem Gruzji został Tyflis odegrawszy (system olimpijski) Gori, Poti i Luhum. Zeszłoroczny mistrz Batum był nieobecnym.

Trzech sportowców, Babkow, Dadajew i Kolesnikow, odbywają podróż: Zaporoże — Ukraina — Kaukaz, ogólnie biorąc przestrzeń wynosi 5.000 wiorst. Przed wyruszeniem w podróż byli sportowcy zbadani przez lekarzy.

W Leningradzie co tydzień odbywają się zawody lekkoatletyczne. Wyniki są przeciętne. Do lepszych należą rzut oszczepem przez Rieszotnikowa: 59.90, bieg na 100 m. Owsiannikow 11·3 i bieg na 1.000 m. w pięknym wygrany przez Kiwikisa w czasie 2:40,6. Biegł on spokojnie. zbytnio się nie wysilając, jakby był na treningu. Program moskiewskiej l. atletyki przewiduje 14 drużyn. zawodów. Początek 5 lipca, koniec 4 października. W sierpniu mistrzostwo Moskwy i Związków Zawodowych, we wrześniu międzynarodowe, międzymiastowe i mistrzostwo W.U.Z-ów (uniwersytetów). We wrześniu odbędzie się w Moskwie państwowe mistrzostwo Związków Zawodowych. W tym roku udział weźmie zaledwie 7 związków, w przyszłym roku wszystkie Związki. W programie piłka nożna, l. atletyka, handboll dla mężczyzn, basketball dla kobiet, strzelanie, tennis i kolarstwo. Udział weźmie blisko 700 zawodników.

Moskiewski sport. Odessa — Moskwa 3:1. Mecz ten znowu nam dowodzi, że Moskwa żadnej hegemonji nad innemi miastami Związku nie posiada. Owszem sport moskiewski kroczy u nas na pierwszem miejscu, ale w każdej gałęzi ma b. niebezpiecznych przeciwników, a często lepszych od niego. Moskiewski team bez Sokołowa i Isakowa. Sapożnikowa, będącego w słabej formie zastąpił Starostin. Odessa w najlepszym składzie. Moskwa zaraz z początku bierze szybkie tempo i przeważa. W 11' Proickij z podania Kanunnikowa silnym strzałem zdobywa 1 punkt. Odessa rozpoczyna ambitną grę. Napad, dobrze zgrany, przeprowadza niebezpieczne ataki. Moskwa gra apatycznie. W 33' i 40' przepuszcza dwie bramki. Wszelkie usiłowania moskwiczan niweczy dobra obrona Odessy. W drugiej połowie Odessa przeważa, zaś napad moskiewski pomimo przestawienia blado wygląda. W 30' z przeboju uzyskuje Złoczewski ostatni punkt. W ostatnim kwadransie Moskwa gra ambitniej, ale wynik cyfrowy pozostaje niezmienionym. Odessa wykazała dobrą klasę i wygrała mecz zasłużenie. Najlepsi obrońcy i doskonałe prawe skrzydło Sztraub, nadające się do państwowej reprezentacji. Moskwa grała słabo poza będącym w dobrej formie Choliwym.

Odessa — „Krasnaja Priesnia“ 1:2. Z mistrzem Moskwy Odessa przegrała, zgotowawszy tym czynem niespodziankę licznie zebranej publiczności. Priesnia grała bardzo ambitnie, przeważając ciągle. Tym razem już Odessa grała blado i nieekonomicznie, a gdy wzięła się do pracy, było już zapóźno.

Od 5 do 12 lipca przeprowadza się w Moskwie **tydzień sportowy.** Tydzień ten, który będzie w przyszłości urządzany corocznie, ma na celu uświadomienie szerokich warstw społecznych o zadaniach i celach sportu. Będzie przeprowadzona prasowa agitacja. Wszystkie dzienniki i tygodniki w ciągu całego tygodnia będą drukowały sportowe artykuły na rozmaite tematy. Po całem mieście będą rozlepione wezwania do ludności, nawołujące do sportowej aktywności dorosłego ogółu. We wszystkich klubach (istnieje ich tu tysiące) będą wygłoszone wykłady. Kilka wykładów nastąpi przez radio, bardzo tu popularne i używane przez ogół, rozgłoszone po całym Związku Republik Sowieckich. Po całem mieście na samochodach będą jechały żywe sportowe gazety, rzucając wezwania i w większych punktach dając przedstawienia. Na wszystkich publicznych zabawach ukażą się sportowcy, organizując sportowe gry, w które koniecznie będzie wciągnięta cała publiczność. Tak się u nas agituje.

14 — 18 sierpnia odbywać się będzie w Moskwie **wszechzwiązkowe mistrzostwo w pływaniu.**— W najbliższym czasie odbędą się mecze z państwowymi teamami **Japonji i Chin.** — Na początku sierpnia zawita do nas reprezentacja futballowa robotniczej **Szwecji.** — 5-6 odbędzie się spotkanie tennisistów Moskwy i Leningradu. W r. 1925/6 wprowadza ukr. kom. oświaty w wyższych uczelniach jako obwiązkowy przedmiot: sport.

Sport w północnym Kaukazie. 30 narodowości mieszka na północnym Kaukazie: Czerkiesi, Gruzini, Ormianie, Żydzi, Persowie, Niemcy, Czeczeńcy, Inguszowie, Kabardinowie, Kurdowie itd. Wśród tak różnobarwnej ludności ciężko jest przeprowadzić sportową pracę. Dużą przeszkodą są narodowościowe tradycje.

Sportowe hasła „Sport 24 godzin na dobę“, „słońce, powietrze i woda“, napotyka tu sprzeciw nawet u stosunkowo już „kulturalnych“ Kozaków. Kobiety boją się słońca i chodzą z zasłoniętą głową. Mężczyźni, nawet podczas pracy noszą ciężkie ubiory, chroniące ich przed słońcem, starzy nawet latem chodzą w futrach. Bardzo lubią kaukascy rywalizować, coprawda dość oryginalnie. Kto wypije więcej aroki (wódki). Bywają tacy, którzy jednym tchem wlewają do gardła ćwierć wiadra. Pomimo to prasa sportowa idzie i tu naprzód, ale o każdą drobnostkę trzeba ciężko walczyć. Tylko człowiek, który mieszkał w dzikich zakątkach Rosji, może zrozumieć, jaką kolosalną pracę trzeba tu wyłożyć.

Kijów, 7. VII. 1925 r. *Mark Szeptowicki.*

Wyniki „Nacional“ (Montevideo) na tegorocznem tournèe. 8. III. Repr. Paryża 3:1, 15. III. Repr. Rouen 5:0, 20. III. Repr. Francji 0:0, 25. III. Francja półn. 7:0. 29. III. Stade Bordelaise (Bordeaux) 4:0; 5. IV. Genua 3:0. 12. IV. F.C. Barcelona 2:2, 13. IV. C.D. Europa 0:1, 15. IV. F.C. Barcelona-Europa komb. 2:4, 23. IV. F.C. Valencia 2:2, 10. V. Rotterdam 7:0, 15. V. A.C. Sparta (Praga) 0:1. 17. V. Repr. Brukseli 2:1, 17. V. Club Francais 3:0, 24. V. Team belgijski 5:1, 31. V. Team belgijski 1:2, 6. VI. Red Star-Olympique komb. 6:0. 7. VI. Repr. Bazylei 5:2, 11. VI. Vienna 1:1, 17. VI. Imsbruck 6:0, 21. VI. Young Fellows (Zurych) 5:1, 25. VI. Rapid (Wiedeń) 2:1, 28. VI. Team Wiednia 2:0. 5. VII. C.D. Europa (Barcelona) 0:1. Widzimy więc z tego zestawienia, że egzotyczni goście na 24 gier mają za sobą 15 zwycięstw, 4 nierozstrzygnięte i 6 klęsk. Spostrzegamy również,że Urugwajczycy pozwolili sobie w jednym dniu (17 maja) na wystawienie 2 kompletnych zespołów w 2 oddalonych od siebie punktach (Bruksela i Paryż) i to z powodzeniem Bezprzecznie zatem tournèe ich, ciągnące się już blisko pół roku, świadczy wymownie o ich fenomenalnej kulturze gry, ale zarazem nikt nie może brać ich zapewnienia o amatorstwie na serjo. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć rezultaty Teplitzer F.C., których szeregi zasilili podówczas jeszcze Bobor, Sedlatschek,Mahrer, Koželuh itd. z r. 1922 w Ameryce płd. Repr. Buenos Aires 1:1. Olimpijski team Argentyny 1:1 i 3:3, Olimp. team Urugwaju 0:2 i 1:5, Portenos (mistrz Argentyny) 6:3, F.C. Penanol (Montevideo) 0:1. O sposobie gry Amerykan pisał wówczas w „Kickerze“ znany menażer podróży Weiss: Amerykanie zaskoczyli nas niespodziewanie dobrą grą. Drużyny grają bez wyjątku z właściwym rasie romańskiej temperamentem. Szybkość i zasób strzałów są do najwyższej perfekcji rozwinięte, a ponieważ tym przymiotom towarzyszy nadto znakomita technika piłkarska, wobec tego drużyny poł.-amerykańskie sa zwłaszcza na własnym terenie bardzo trudne do pobicia. Najlepiej podobali mi się Urugwajczycy, w których center pomocy i lewy łącznik Romano stanowią całkiem znamienną klasę. Austryjacki team byłby mógł swoją grą przeciw Węgrom (24. IX. 1922 we Wiedniu 2:2 — Red.) tylko skromne laury w Urugwaju zdobyć. W przyszłym roku mają anglicy zawodowcy w Ameryce płd. gościć, a nie wolno im absolutnie rzeczy brać z lekka. Sędziowie, przed którymi czuliśmy największy strach, byli bez wyjątku objektywni i nie możemy powiedzieć o żadnej grze, jakoby sędzia wpływał na wynik. (Der Kicker Nr. 42, z dnia 18. X. 1922). Tenże sam p. Weis, który poznał istotną wartość futballu płd.-amer. 2 lata wcześniej od innych, był też jednym, który przed Olimpjadą ubiegłoroczną w wied. „Sport-Tagblacie“ wysunął poważnie szanse Urugwaju na pierwszy plan i wyraził przekonanie o zwycięstwie egzotów na igrzyskach.

12 lipca obchodził 6 pp. Leg. 10 rocznicę swego sławnego istnienia. Do tej uroczystości przyłączyła się uroczystość otwarcia wspaniałego boiska K.S. 6 pp. Leg. O godz. 10 rano poświęcił boisko biskup Bandurski, a po jego przemówieniu odbyły się w obecności Marszałka J. Piłsudskiego zawody lekkoatletyczne 6 pułku. Drużynowy pięciobój wojskowo-sportowy, przyniósł zwycięstwo I. bataljonowi (135 pkt.) w składzie Gawlicki, Makowski, Nogaj, Starkiewicz, Kisielewski. Poszczególne wyniki były następujące: Skok w dal: 1). Gawlicki 5'70 Bieg 800 mtr. 1). Gawlicki 2'13 (czas lepszy od rekordu okręgowego). Rzut dyskiem (zawody indywidualne) 1). kapral Paraszkiewicz 27 85. Bieg 400 mtr. Gawlicki 54 6 (rekord okręgu wileńskiego). Pchnięcie kulą. 1) Kapral Paraszkiewicz 8 90. Bieg 3 0000 metrów Pierwszy przybywa wśród frenetycznych oklasków po ładnym finiszu w 200 metrowym tempie sierż. Korczowski (10:31“). Rzut oszczepem 1). Adamowski 33'15. Bieg 100 metrów finał 1) Grzędzielski 12'2. Rzut granatem. 1). kapral Powideł 66'78. Wynik wcale niezły.

Austr. mistrzostwa lek. atletyczne przyniosły 5 nowych rekordów. Bar. Conbertin, twórca nowoczesnej Olimpjady, gościł na tej imprezie. Wyniki: 200 mtr. 1). Kleinowitz (WAC) 22'5“. 800 mtr. 1). Mahr (WAF) 1'59“ 110 m. z płotkami jun. 1) Niessner (WAC) 16'4“. Skok w dal 1). Rauch (WAF) 6 25 m. Tyczka 1). Held (GAK) 3'35 m. 5.000 m. 1). Kantor (WAC) 15'30'2“ (rek) Kula 1). Janausch (WSC) 12 93 m. Sztafeta olimp. 1) WAF 3'26'4“ (rek). Skok wzwyż pań 1). Lahr (Danubia) 1'39. 300 mtr. pań 1). Perkas (FAC) 46'8“. Dysk pań 1). Köpl (Danubia) 24'29 (rek.). 4×100 pań 1). Danubia 64 6“ (rek). Skok w dal pań 1). Raschka 4'97 (Danubia). 400 m. 1). Kleinowitz (WAC) 52“. Dysk 1). Klambauer (WAC) 40'21 m. Chód 5.000 m. 1). Werter 23'11'6“. Skok wzwyż 1) Posquier (WAF) 1'78 m. Kula pań 1) Köppel (Danubia) 9.29 m. (rek). 1500 m. 1). Deckard (WAF) 4'11'8“. 4×100 m. 1). WAC 43'9“, 2) WAF. 100 m. 1). Kaindl (S rm XIV.) 11'1“.

KKCM. urządził 19 bm. zawody kolarskie składające się z 7 biegów, na szosie wielickiej. Pogoda kolarzom sprzyjała, toteż pomimo atrakcji futb. Węgry — Polska, kilkuset widzów znalazło się na starcie. Energiczny jak zawsze prezes KKCM., p. Maternowski musiał się dobrze wysilać, aby na mecie utrzymać porządek. Biegi były nader licznie obsadzane, szkoda tylko, że prawie w każdym biegu były po dwie nagrody tak, iż dużo dobrych zawodników zostało bez miejsca. Startowali jeźdzcy z Resovii (Rzeszów), Cracovii, Makkabi, OKSP. Wieliczka, Kęty, no i gospodarze. Czasy b. dobre, pomimo nieco górzystego terenu. U młodych zaw. znać znaczną poprawę formy; jednakowoż brak im techniki jazdy, którą przy częstszym startowaniu nabędą. Ze starych jeźdźców zauważyliśmy Chyłkę, który uzyskał najlepszy wynik dnia, mianowicie 10 km. pokrył w czasie 18 min. 04 s. Organizacja zawodów nie była bez niedociągnięć, lecz naogół spełniła swoje zadanie. Funkcje starterów pełnili pp. Rudnicki i Laszkiewicz, sędziowie pp. Maternowski, Tyrkalski Choczner i Łasko, sędziowie półmetkowi pp. Leśniak i Frischer. Wyniki zawodów: I. Bieg nowicjuszy 6 km. 1) Lenartowicz KKCM. 11.05, 2) Hilfstein (Makkabi). II. Bieg gości 10 km. 1) Chyłko 18.04, 2) Rosenberg (Mak.) 19'34, 3) Janik (Resovia). III. Bieg turystyczny KKCM. 1) Barzycki 18'30 1/5, 2) Pawluszek 18'36, 3) Biernat. IV. Bieg amer. 10 km. 1) Janik 19'49, 2) Ślązak 19'52 obaj z Resovii. V. Bieg ogólny 6 km. 1) Piotrowicz 10.54 3/5, 2) Chyłko 10.55 3/5. VI. Bieg Zachęty 8 km. 1) Grzybczyk 15.12 1/5, 2) Michalik St. 15'14. VII. Mecz zwycięzców wygrał Barzycki w 9'26. *A.Ch.*

Ze sportu stołecznego.

Warszawa się europeizuje. — Citroen zwycięża. — Slovan w oba dni górą. — Hakoah bez konkurencji. — Nie ja, nie ty, tylko ten trzeci. — Kupię buty, nie kupię butów, panie Mandl! — Powódź przeciw sportowi. — Nasza pierwsza pociecha. — Polska trjumfuje zagranicą. — Szydłowski i Gruner jadą do Anglji. — Ze świata naszych maluczkich. — Koronie należy się klasa A. — Na zakończenie zawody międzyokręgowe Warszawa — Górny Śląsk.

Stolica naszego państwa powoli nabiera coraz bardziej manier wielkomiejskich. Z każdym dniem można na ulicach Warszawy przekonać się, iż wytrwale i niezmordowanie dążymy śladami stolic zachodnio-europejskich, chcemy i staramy się być stolicą państwa nowoczesnego. I w tej mierze kolosalne usługi oddaje sport. Ot naprzykład: samochody. Coprawda wytwór umysłu ludzkiego, zdobycz piorunującej cywilizacji, ale w każdym bądź razie klasyczne świadectwo utyliryzacji sportu. Obecnie po ulicach Warszawy pędzi tysiące samochodów. Sieć komunikacyjna stolicy jakby nagle wypluła ze swego wnętrza niezliczoną ilość benzynowych, czworonożnych, chyżych stworzeń. Oto jeszcze jeden dowód niewyczerpanego genjuszu tworzącej ludzkości.

Ale ta zbytnia szybkość służy panom szoferom do ustanawiania nowych rekordów. Liczba osób przejechanych jakoś nie maleje. Nieszczęśliwe wypadki samochodowe nie chcą w żaden sposób ustać. Ba! nasi szoferzy znaleźli pole do „poprawiania", bicia i przejeżdżania starych rekordów. Za obecny rekord nieszczęśliwych wypadków samochodowych jest poprostu niebezpiecznie ręczyć. Żeby jednakże pokazać, iż nie w osiąganiu tych „rekordów" ukrywa się wartość sportowa i znaczenie jazdy samochodowej, urządza zapewne rok-rocznie **Automobiklub Polski raidy samochodowe.** Organizatorom raidów chodzi także o wykazanie sprawności maszyn na polskich szosach i drogach nieubitych. Raid tegoroczny — to trzeba stwierdzić z zadowoleniem — udał się w zupełności. Maszyn było 18 (2 poza konkursem). Ogólna trasa wynosiła blisko 3800 klmtr. Nagród było pięć. Odznaczono maszyny dwie Austro-Daimler (kierowcy: inż. Liefeld i inż. Bettaque). Dodatkowe nagrody otrzymał między innemi z I. kateg. Citroen (kierowca E. Dzieliński). Również Ralf Stetysz i dwa Rochet-Schneidery. Kilka maszyn bez punktów karnych.

I w piłce nożnej pozujemy na jakiś mały Urugwaj. Przeceniamy bowiem nasze siły zarówno pod względem materjalnym, jak i czystych umiejętności piłkarskich. A mimo to pozwalamy sobie na sprowadzanie zagranicznych drużyn bez żadnego zastanowienia. Ot, odnosi się wrażenie, że czyni się to wszystko dla jakiejś małostkowej ambicji, czy czyjejś bujnej i nierealnej (ma się rozumieć) fantazji. Spotkania międzynarodowe, to rzecz pożyteczna, ale tylko wtedy, kiedy drużyna z takiego meczu wynosi jakąś korzyść. Jeśli gra staje się zabawką w kotka i myszkę i stosunek bramek zaczyna być zależnym wyłącznie od jednej drużyny, jeśli przeciwny zespół ma tylko do powiedzenia tyle, że pozwala sobie w swej bezsilności pakować bramki, to takie zawody, pozbawione faktycznego elementu współzawodnictwa, nie mogą mieć znaczenia „naukowego", a temsamem są jedynie stratą czasu i pieniędzy, na brak których nasze kluby tak bardzo się uskarżają. A tembardziej przeładowanie naszego programu aż kilkoma międzynarodowymi meczami na tydzień nie może naszej i tak „gołej" publiczności przypaść do smaku. Skrupić się to musi na kasach klubowych. Czy może nas to daleko zaprowadzić? Wszak trzeba pamiętać, że nie każda drużyna zagraniczna działa na naszą publiczność, jak czerwona płachta na byka. To stanowi zmonopolizowany przywilej wiedeńskiego Hakoahu. Stanowczo, nie tędy droga!

Toteż Slovan (Wiedeń) nie mógł ściągnąć mas publiczności. Mecze **Slovanu z Legją** odbyły się dnia 13 i 14 bm. w Agrykoli przy asyście garstki (dosłownie i niestety dokładnie) osób. Ten fakt powinien zedrzeć z oczu naszych kierowników bielmo, które nie pozwala im patrzeć na rzeczywistość realnie. Czyż zapomniano o Pogoni, Cracovii, Warcie, Hasmonei, Makkabi, ŁKS-ie? Czyż nie są godnymi dla nas przeciwnikami? A ryzyko jest małe.

Pierwszego dnia Legja stawiła przyjezdnym mężny opór. Pozatem Slovan nie znał boiska i szukał słabych punktów u Legji. Ta zaś grała ambitnie i poważnie niejednokrotnie zagrażała bramie wiedeńskich Czechów. Goście dlatego też musieli zawieść. Nie mogli podołać „zdrowiu" miejscowych. Jednakże zwycięstwo przypadło w udziale gościom (niby akt uprzejmości ze strony naszych drużyn), aczkolwiek w minimalnym stosunku **1:0** (0:0). Dnia tego nie pokazali goście bodaj niczego, godnego specjalnej uwagi.

Natomiast nazajutrz pokazali grę bardzo skuteczną, szczególnie w ostatnich 20' pierwszej połowy, w którym to krótkim okresie czasu uzyskali pięć bramek. Legja, posiadająca teraz w linjach defenzywnych młodych graczy, niedoświadczonych i o małej sile nerwów, nie mogła (nie mając przytem należytego przygotowania do dwudniowych międzynarodowych zawodów) sprostać przeciwnikowi i bronić się umiejętnie w chwili, gdy gole sypały się, jak groch z dziurawego worka. Dopiero podczas przerwy gracze zdołali przyjść do siebie i w drugiej połówce nie pozwolili naddunajskim obywatelom na uzyskanie wyniku, na jaki przebieg gry i przewaga Slovanu kazałyby liczyć. W dużej mierze jest to zasługą Akimowa, który grał w bramce b. ładnie, acz szczęście nie chciało mu dopisać. Niektóre jego parady były zachwycające. Pozatem cała drużyna Legji była w b. słabej formie. Slovan wystąpił już bez Bulli (czynnego obecnie dla firmy SK Pardubice w Czechosłowacji). **Wynik 8:0** (**2:0**). Z ataku Slovanu podobali się lewo-skrzydłowy i środek ataku, Zdarsky, nadający wybitnie czeski system gry. Sędzia, p. Krakowski, niezdecydowany. Przypominamy specjalnie wypadek z Łańką.

12 bm. grał **Slovan w Radomiu z Czarnymi**, zwyciężając **5:0**. Wszystko.

Mimo mojej szczerej niechęci, obowiązek zmusza mnie do skreślenia sprawozdania z zawodów czwartkowych **Hakoahu z repr. Warszawy.** Wygrał gładko i zasłużenie Hakoah. Rezultat bramkowy **4:0** (**3:0**). Stosunek kornerów 5:4 na korzyść Hak. **Skład reprez.**: Domański (Warszaw), Bułanow, Czajkowski (Pol.), Pucman (War), Zoller (Korona), Hamburger (P.), Krieger (P.), Łańko (Legja), Grabowski (Pol.), Szenajch, Luksemburg Jasiek (obaj War). A więc rzuca się przedewszystkiem w oczy brak „perły" warsz. futballu, strzelca z kanonów, przebojowca na europejską miarę, Janka Lotha. Jego nieobecność dała się mocno we znaki. Toteż ogół sportowy zaniepokoiły pogłoski, jakoby Janek Loth zamierzał zaniechać dalszej gry futb. z powodu słabego serca i płuc. Nie chcemy w to wierzyć. Rezygnacja Janka Lotha byłaby poważną stratą. Chcemy, by ta pogłoska nie była niczem więcej, jak tylko pogłoską.

Hakoah grał bez Frieda, Nemesa, Golda, a po przer-



Z meczu MTK – Czarni 6:0 we Lwowie. Kropacsek broni wybiegiem. Fot. Barth.

wie również bez Pollaka. Hakoah wystąpił przeciw Warszawie w dzień bezpośrednio po zawodach rewanżowych z ŁKS-em w Łodzi i grając 7 mecz przez 12 dni. Toteż każdy domyśla się, iż gracze byli zmęczeni i znużeni. Na boisku nie chciało im się biegać, ani coś robić. Nie wprowadzili na boisko życia; widać było, że to odrobienie pańszczyzny, kazali grać — nie było rady. A że Warszawa mimo to uległa takiej drużynie, to świadczy jeszcze raz o niskim poziomie naszego (warszawsk.) futballu. Jestem przekonany, że nietylko reprez. Krakowa, Lwowa, Poznania, ale same „na własną rękę" zespoły Pogoni, Wisły, Warty, a może i Cracovii (Cracovia jest za bardzo „drużyną dnia", by móc o niej sądzić z całą pewnością), odprawiłyby z kwitkiem czwartkową Hakoah.

A Warszawa uległa. Nie miała bowiem pomocy. Na brak znośnej i możliwej linji pomocy u naszych drużyn wskazuję ostatnimi czasy nieustannie. Niestety, bez rezultatu. Pucman i Hamburger byli pod każdym względem słabi. Zoller, dobry defenzywnie, nie wykazał zrozumienia dla współgrania z atakiem, którego środkowa trójka, złożona z graczy trzech klubów, nie mogła przeprowadzić ani jednej wspólnej akcji. Jedynie odpowiedziała stawianym wymogom obrona, która w Domańskim znalazła pewną podporę.

Bułanowowi chciałbym poświęcić kilka słów. Pomijając to, że uważam, iż Bułanow jest specjalnie predestynowany na bocznego przeciwnika i jako taki mógłby już obecnie być na swej pozycji graczem bez konkurencji w Polsce i godząc się z jego nową rolą lew. backa, na którem to miejscu gra, muszę zwrócić uwagę, iż jego obecna forma w zupełności kwalifikuje go na jednego z jednastu reprezentantów polskiego futballu. A mimo to mówię, że dobrze się stało, iż Bułanow nie wchodzi w skład reprezentacji Polski. Gracz ten, to talent futb. A jeśli go ktoś manieruje, psuje i marnuje, to w pierwszej linji nasi domorośli sędziowie, którzy pozwalają na niedozwolone i nadmierne wykorzystywanie swej siły.

Nasi sędziowie wyrządzają graczom warsz. iście niedźwiedzią przysługę, pozwalając im na brutalną grę i dyskwalifikując ich temsamem od zawodów państwowych. Bo cóżby to było, gdyby Bułanowa wstawiono do repr. Polski (na co powtarzam zasługuje) i gdyby sędzia bezpartyjny, jakiś cudzoziemiec, nie znający naszych stosunków, nie należący do żadnego z naszych towarzystw i nie mający swych pupilów u nas, musiałby takiego gościa z gry usunąć i naraziłby naszą reprezentację na grę w dziesiątkę? Nasi sędziowie obrali nadzwyczaj niebezpieczną metodę i swem postępowaniem rozzuchwalili do niemożliwości naszych graczy. Z ośrodków polskiej piłki nożnej Warszawa ma najwięcej „rzeźników". Zaznaczam: lubię ostrą grę, pochwalam ją i polecam. Ale na brutalność nie wolno pozwolić. Brutali w sporcie nie wolno protegować.

Sport dąży do wyplenienia tego zła z naszego życia, a niektórzy panowie sztucznymi i niedozwolonymi środkami podtrzymują to i pielęgnują. Futball jest walką szlachetną i zwycięstwo winno przypaść temu, który na nie faktycznymi walorami zasługuje. Wygrana, albo „honorowa przegrana", uzyskana w sposób nielojalny, jest tylko samoobłudą i autoszantażem. Ma pozatem to i tę złą stronę, że gracze nie kładą odpowiedniego nacisku na trening, wierząc w „opiekuńcze skrzydła".

Toteż możemy mieć słuszny i uzasadniony żal do naszych wszystkich „dobroczyńców", którzy maskują i fałszują prawdziwe wyniki naszej pracy i uniemożliwiają graczom normalny rozwój i uczciwą gracę. A ta publiczność z trybun, ta „arcyfachowa" publika, wierząca, iż w zamian za wykupione bilety do trybun ma prawo urągać zdrowemu rozsądkowi, ma prawo narzucania swoich absurdów sędziom, niechaj lepiej siedzi spokojnie i niech uczy się znajomości gry od galerji, miast ją demoralizować swoimi głupimi, bezsensownymi i niefachowymi krzykami. Przecież takie krzyki mogą i najcierpliwszego człowieka wyprowadzić z równowagi.

Tak też stało się i z p. Mandlem, sędzią zawodów Hakoah — Warszawa. Krzyki przeciwników Hakoahu pod adresem p. Mandla: „panie Mandl! nie kupię u pana butów! zmień pan orzeczenie!" — repliki zwolenników Hakoahu, później odwrotnie i tak cały czas w kółko, sprawiły, że p. Mandl na tym meczu sędziował nader słabo, tolerował dużo wybryków graczy, uznał pierwszą bramkę Hakoahu, zdobytą przez Grünwalda z oczywistego spalonego. Wycofanie się z zupełnie słusznego karnego, podyktowanego dla Hakoahu za schwytanie piłki w ręce przez Pucmana na samej linji bramkowej i inne takie lapsusy, nie wyszły grze na dobre.

Z ataku do przerwy dobrym był Łańko, później jednak i on dostroił się do całości. Hakoah wygrał, dzięki swej technice, dobremu obstawianiu przeciwnika i pewności siebie. Warszawa na samym początku prowadziła grę równą, w ostatnich minutach również przeważała nad Hakoahem. Pozatem miażdżąca przewaga Hakoahu, grającego przez cały czas b. apatycznie.

Więcej natomiast dobra i sławy, oraz splendoru polskiemu sportowi, przynosi **lekka atletyka** przez swego jeneralnego przedstawiciela, AZS. warszawski. Sukces AZS-u jest o tyle ważniejszy, że zawodnicy nasi zdobyli je daleko poza granicami kraju, na obcym grun-

cie i w obcem otoczeniu. Zagranica naocznie przekonała się, iż Polska także coś potrafi, że wiadomości, dochodzące do nich z Polski, to nietylko bajki. Za niemi kryje się praca, która prowadzi niekiedy (miejmy nadzieję, że obecnie będzie to coraz częściej) do ślicznych czynów. Toteż wołam: Nie zaniedbujcie lekkiej atletyki! Zwracam się do mas: Popierajcie imprezy lekkoatletyczne! Uczęszczajcie na nie! Uprawiajcie czynnie lekką atletykę! Tutaj macie pole do działania i popisu.

Na międzynarodowych zawodach kobiecych w Brukseli pna Konopacka uzyskała dwa pierwsze miejsca: w rzucie oszczepem i w rzucie dyskiem. Rzut oszczepem: I. Konopacka 28 m. 42 cm. Z powodu tremy Konopacka nie powtarza swego wspaniałego wyniku, zostawia jednak za sobą zagraniczne współzawodniczki. Rzut oszczepem: 27 m. 74 cm., nowy rekord polski. Za Konopacką rekordzistka belgijska osiąga tylko 20 m. 92 cm. A Gruner również z warsz. AZS-u zdobył pierwsze miejsce w rzucie oszczepem na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Paryżu, ustanawiając nowy rekord polski rzutem na 57 m. 56 m., bijąc mistrza Francji w tej dyscyplinie. Świetne sukcesy. Tylko tak dalej! Nie spoczywać na laurach. Dalej pracować! Tymczasem Szydłowski i Gruner wyjechali do Londynu na międzynarodowe zawody. To jest nowy sukces! Życzymy powodzenia. Wyniki czytelnikom podamy. Polska lekka atletyka jest już w Europie! Brawo!

Tymczasem **w pływaniu**, mimo wysiłków z różnych stron, nic nie można zrobić. Najniespodziewaniej żywioł stanął nam na przeszkodzie. Niebywały w ostatnich latach przybór Wisły i jej dopływów uniemożliwia pływakom wszelkie zamysły i plany. Bo jesteśmy w tem nieszczęśliwem położeniu, że nie mamy basenów i zmuszeni jesteśmy do korzystania z bystrych fal Wisły. Póki nie zrobimy sobie stojącej wody, jakiegoś basenu, albo pływalni, to nie możemy mówić o regularnej zaprawie i o pływaniu. **Zbudujmy sobie basen!**

A na Wiśle odbyły się **zawody wioślarskie o mistrzostwo Warszawy.** Organizacja słaba. Wyniki: Bieg o nagrodę przechodnią magistratu m. Warszawy o mistrz. stolicy; ósemki — 1) KWW, 2) Tryton o pół łodzi 3) AZS, 4) WTW. W biegu tym była ciekawa heca. Walczyły zawzięcie ze sobą AZS i Tryton, a wygrał na tem trzeci: KWW. Teraz AZS składa protesty, ale chyba nie odniosą skutku. Osada zwycięska: Kalędkiewicz, Majzner, Staniszewski, Kuncewicz, Słomiak, Kawalec, Szwara, Fronczak, Hofman.

Drobne rezultaty futballowe: **Skra — Pogoń 2:0.** Pogoń gra w ósemkę. Skra II — Samson 4:0. Samson miał słaby dzień. Legja II — Jordan 1:0. Legja z wieloma graczami z III druż. Huragan (Wołomin) — Legja II 1:0 Przedmecz do zawodów Slovan Legja. Dwa teamy kl. B. rozegrały przed zawodami Warszawa — Górny Śląsk mecz z rezultatem 2:1 (0:0) dla teamu pierwszego, w którym odznaczył się zdobywca obu bramek, Nieć z Pogoni. Samson—Ascola II 2:1 (1:0) Ascola II „zasilona" graczami z trzeciej drużyny. Korona — Pogoń 5:1 (3:1). Pierwszą bramkę na meczu zdobywa Tarnawski dla Pogoni, poczem opuszcza wraz z Hasałą boisko. Korona ma kolosalną przewagę i zasłużenie osiąga ładne zwycięstwo. Zwracamy się do okręgowych związków, które mają załatwić per referendum przynależność Korony do kl. A. Puśćcie Koronę do kl. A! W zupełności na to zasługuje. Przecież to dawne WTC z dodatkiem w postaci Zollera i Młodzianowskiego. Koronie klasa A. bezwzględnie się obecnie należy.

A teraz o zawodach **Warszawa — Górny Śląsk 3:0 (1:0).** Zmartwi się niechybnie kolega Bernsztok. Spieszę z pocieszeniem. Ślązacy na taką klęskę nie zasłużyli, ale Warszawa niewątpliwie zasłużenie i sprawiedliwie wygrała przedewszystkiem dlatego, że gracze byli pełni chęci zwycięstwa i grali z sercem, a co ważniejsza pod bramką przeciwnika wyzyskiwali sytuacje. Trzeba również zaznaczyć, iż skład Warszawy był najlepszy. Że pomoc nasza jednak znowu niedopisała, to z tej prostej przyczyny, iż obecnie dobrych pomocników nie mamy i kapitan związkowy musi do pomocy brać napastników (Szenajch, Hamburger). Poza tem błędne było wystawienie Wójcika (Legja) na prawej pomocy i Szenajcha na lewej. Trzeba było zrobić odwrotnie. To dużo pomogłoby. A Zollerowi nie trzeba było pozwolić na udział w przeddzień tego międzymiastowego meczu na zawodach Pogoń -- Korona, na których to zawodach klubowych Zoller był bardzo dobry. Nazajutrz rzecz jasna nie mógł wytrzymać. A zatem błąd kapitana związkowego. Obrona tasama, co przeciw Hakoahowi. Czajkowski lepszy od Bułanowa. Domański pewny i niezawodny. Atak nasz w składzie: Krieger, Grabowski, Łańko, Janek Loth i Trupalski (Pol.) rwał naprzód, Łańko dobrze i mądrze prowadził akcjami ataku, orjentował się szybko w sytuacjach podbramkowych i przyczynił się w znacznej mierze do wygranej stolicy. Bramki uzyskali: Łańko z centry Kriegera, Grabowski z ładnego wyłożenia Łańki, Janek z wolnego, bitego przez Grabowskiego.

W Śląsku najlepiej podobał mi się atak, ruchliwy, ambitny, ostry i niezły technicznie. Atakiem de facto prowadził lewy łącznik, Nastula z Naprzodu. Gracz mały, przysadzisty, ale zupełnie dobry. Mógł zrobić honorową bramkę. Pomoc twarda, ale słaba, najsłabsza część zespołu. Środkowy ambitny, ale o małej technice, nie mógł utrzymać warsz. środkowej trójki. Obrona niezła, lepszy Urbański. Bramkarz dobry, ma jednak mało rutyny i mało treningu. Jest także naiwnym w grze.

Sędziował wcale nieźle p. Szlesser ze Lwowa.

A zatem i Warszawa ma swój jasny dzień. Przyszła **rehabilitacja stołecznego futballu.** Nie przejmuję się atoli tem. Widziałem bowiem grę. Jeszcze trzeba bardzo dużo pracować nad sobą, by dojść do formy. Bierzcie przykład z Bułanowa, który systematycznie i usilnie trenuje.

Torowe mistrzostwo Polski w kolarstwie. Mistrzem Polski na rok bieżący został **Łazarski** z Cracovii, drugi Podgórski, trzeci Szymczyk, czwarty Stef.

Robert Frendzel.

Hakoah (Grac) jedna z najlepszych drużyn żydowskich, mająca w swym zespole słynnego Gansla i Molnara (byłych graczy Hakoah Wiedeń) gra w dniach 25 i 26 lipca z Hasmoneą we Lwowie.

ŁKS przyjął propozycję Hasmonei we Lwowie i odda 2 gry w dniach 29 i 30 sierpnia jako rewanż za gościnę Hasmonei w Łodzi w czasie świąt wielkanocnych.

Friedlender (Makabi, Berlin), mistrz Niemiec wagi lekkiej w boksie, jest świetnym technikiem.

Uruguay doznał pierwszej klęski w Hiszpanji od drużyny katalońskiej 0:1.

Austr. Koll. Sędz. wykluczyło 59 sędziów (B i C kl.) za rozmaite przewinienia. Także i A kl. sędziów czeka tensam los.

Szydłowski i Grunner wyjechali na międzynarodowe zawody lek. atl. do Londynu.

Repr. Anglji pokonała **Repr. Australji 5:1.**

Berlin — Hamburg mecz międzypaństwowy w boksie zakończył się 13:3.

Z lwowskiego grodu.

15 7. **Pogoń—Team Lwowa 7:0 (2:0).** Zawody na dochód powodzian przemyskich tj. Polonji i Hagiboru. Pogoń w komplecie, jedynie Dr Garbienia zastąpił Urich. Team, złożony z graczy dalszych 4 tut. klubów, jednakowoż nie najlepszych, bo brak było Winnickiego, Mohry i Millera, a Kmiciński narazie bez treningu, wrócił bowiem bezpośrednio z uzdrojowiska.

Na tak wysoką, choć w istocie niezasłużoną klęskę teamu, złożyły się prócz słabego składu, brak zrozumienia wzajemnego i jakiegokolwiek zgrania, nieobecność Birnbacha, w obronie w II połowie, którego dopiero po 15' grze w 10 tkę wedle swych sił umiejętności zastąpił Wolak, kontuzja, a zwłaszcza opuszczenie boiska przez Kopcia IV w II okresie gry i wkońcu stronnicze niedopatrzenia sędziego p. Schorra z Przemyśla, który chcąc utrzymać się w łaskach mistrza przynajmniej 3 krotnie przepuścił przewinienia obrony mistrza na polu karnem, a niejednokrotnie wyprzedzał offsidowe zamysły teamu. P. Schorr tymi błędami rozmyślnymi zraził sobie zupełnie niepotrzebnie wielką część publiczności, a rychło doczekać się może miana 13 gracza Pogoni!

Team dał istotnie dobrą grę w pierwszej połowie i gdyby nie brak szczęścia i rutyny u bramkarza Rekszyńskiego, to wynik byłby do pauzy korzystny dla Lwowa. Pogoń wykazuje w tym czasie pewną chaotyczność i apatję,

Druga połowa' należy w zupełności do mistrza, który przeszedłszy nad licznymi zasadami pięknej gry do porządku dziennego, miał jeden cel: bramki. To mu się też udało zwłaszcza, że 10 tka teamu zrezygnowała zupełnie z celowej obrony i racjonalnej akcji, a bramki przyjmowano całkiem obojętnie.

W Pogoni na wysokości zadania stanęła obrona, Fichtel, Bacz i Słonecki, Wacek był niepewny wogóle, a zwłaszcza w strzałach, Szabakiewicz nie dał rady Schneidrowi. Hanke zdradzał silną niechęć do gry, a wielką chęć do foulów, Gulicz miał w mjrze Wójciku zbyt wytrawnego, szybkiego skrzydłowego, jako przeciwnika. Całość umiała jednakowoż zdobywać gole. Görlitz jest doprawdy wybrańcem szczęścia.

W teamie było kilku nawet dobrych solistów, a zwłaszcza wyróżnili się Witkowski w śr. pomocy, Wójcik na skrzydle i Wolfstal jako łącznik, Steuerman pilnie strzeżony, Birnbach w czasie swej 45' gry bez zarzutu. Całość nie miała szczęścia do goli.

Bramki dla Pogoni zdobyli Urich (2), Bacz (2), Wacek (1) Słonecki (1), a ponadto Görlitz z rzutu karnego!! Krok ten uważamy conajmniej za mylny, gdyż nie uchodzi, by bramkarz drugiemu bramkarzowi strzelał częstokroć pochopnie dyktowane rzuty karne.

Publicznoścl mimo dnia powszedniego około 2000 osób. Czysty dochód 1600 zł. dzielą między sobą Polonia i Hagibor w stosunku 60:40%. Zarząd boiska Cytadeli nie chciał przyjść z pomocą klubom przemyskim, gdyż zaliczył sobie 10% brutto za boisko i zabrał temsamem 210 zł.

Skromny był program ostatniej niedzieli, program ferjalny. Kanikuła i sezon ogórkowy zagościły na boisku lwowskich towarzystw sportowych, utwierdzając katastrofalny stan w kasach klubowych.

O sezonie tegorocznym ze stanowiska sportowego wyrazić się możemy nader pochlebnie. Hakoah, Amatorzy, Wac, Sportclub z Wiednia, Pardubice, Vrsovice, Cechie Karlin i Victoria Žižkov z Czechosłowacji, Vivo, MTK z Budapesztu wypełniły wszelkie wolne, a nawet częstokroć powszednie terminy od kwietnia do lipca, zabrawszy tysiące naszych złotych i dolarów, a zostawiając, poza jedyną Hakoah, toriczelowską próżnię w kasach i szalone wprost deficyty. Pogoń dołożyła prawie 10.000 zł., Hasmonea z górą 5000, a Czarni również tyle. Przykre horoskopy na przyszłość. Mimo to gościć jeszcze będzie gród nasz w najbliższym czasie, Hakoah z Gracu, Simmering i Viennę, Spartę, DFC i inne. Zdaje się, że kluby nasze zbyt niepraktycznie i bez głębszego zastanowienia układały tak bogaty, tak drogi i kosztowny program tegoroczny. Stwierdziliśmy niezbicie, że ubytek publiczności sportowej rośnie z meczu na mecz. Brak poparcia obojętniejącej publiczności doprowadzić może do fatalnych następstw.

18. VII. **Hasmonea—Jutrzenka** (Kraków) **2:1** (1:1). 19. VII. **Czarni—Jutrzenka 2:0 (2:0).** Jutrzenka krakowska swą drugą gościną w tym sezonie nie mogła zadowolnić nader wybrednej i wspaniałym dotychczasowym programem „zepsutej" publiczności tutejszej, zwłaszcza, że goście krakowscy nie przywieźli ze sobą żadnych istotnych zalet, gdyż poza dobrą obroną, niezłym środkowym pomocnikiem, szybkim prawoskrzydłowym i jedynym taktykiem i strzelcem, Krumholzem, grającym na lewym łączniku, nie mogli wcale zaimponować. Meller, Offen, Alfus, Minowicz i Krumholz, pokazali też w oba dni przeciętną umiejętność krakowską, nie mogli oni jednak wskutek nader słabych wyczynów pozostałych towarzyszy doprowadzić do jakiegokolwiek sukcesu.

Toteż, jeśli nawet gra sobotnia jako tako mogła się podobać, w niedzielę atoli wskutek przemęczenia gości musieliśmy się przyglądać 88' chaotycznej kopaninie, z jaskrawą przewagą Czarnych. Zwycięstwo gospodarzy i wynik ostateczny ustaliły już pierwsze 2' gry tak, że dalsze przyglądanie się zawodom było prawie że zbyteczne. Miałem wrażenie, że podobne myśli nurtowały drużynę krak., inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć apatji i znudzenia biało-czarnych.

Hasmonea zdobyła się na grę dość ofiarną, wprawdzie nie produktywną, atoli okres zatrważająco słabej formy zdaje się przemijać. Drużyna białoniebieskich wykazała dość dobrą spoistość i jednolitość, a choć w linji napadu przejawiają się rażące braki i momenty chaotyczności, mimo to uważamy te wady za objawy kończącej się słabości. Z graczy Hasmonei zasługują na wyróżnienie bramkarz Garfunkel, Birnbach i cała linja pomocy: Schneider, Mohra i Boritz. Atak przeciętny; Steuermann miał wiele chwil dobrych, choć naogół nie zadowolnił, Hoch na prawem skrzydle zdaje się odnalazł swą odpowiednią pozycję, powinien się jednak pozbyć nieproduktywnego, choć efektownego wózkowania. Słabszym, niż zwykle, był Wolfsthal. Rezerwowy Zeidl wymaga jeszcze pilnej pracy trenera.

Czarni bez Millera i Kopcia z bramkarzem Winnickim na środku ataku, górowali całkowicie nad Jutrzenką, lecz atak ich, zdobywszy już w 2 min. zwycięskie dwie bramki, nie mógł mimo znacznej przewagi podwyższyć wyniku gry, a to z powodu przytomności Mellera, a której przeciwstawili brak podbramkowej orjentacji i celowości. Wybijali się obaj obrońcy Hawling, Kmiciński i Witkowski. Winnicki wykazał jako kierownik ataku wiele taktycznych zalet.

Gra w oba dni ostra, lecz bez objawów brutalności, z Hasmoneą interesująca, przeciwko Czarnym czysto defenzywna. Bramki dla Hasmonei strzelił Pitzele (b.r. własna) i Steuerman z przeboju, dla Czarnych Winnicki i Sawka. Jedyną bramkę dla Jutrzenki w sobotę zdobył z pięknie bitego wolnego Krumholz. Sędziował w sobotę p. Bober bez zarzutu, w niedzielę p. kpt. Grzyb, słabiej niż zwykle. Publiczności w oba dni po 1000, mimo wspaniałej pogody.

Schargel.

Z polskiego Manchesteru.

Hakoah wiedeński czuje jakąś słabość do Łodzi, gdyż po 2 rozegranych meczach 4 i 5 bm., zawitał jeszcze raz na rewanż z ŁKS-em w dzień powszedni (15 bm.). Przy dzisiejszej stagnacji walutowej krok taki był dość ryzykowny, ale trzeba było się jednak liczyć z popularnością wiedeńczyków zwłaszcza, że w dniu tym występowały gwiazdy Hakoahu, jak: Nemes, Scheuer, Häusler.

Dziwnie awanturniczo usposobiony jest ten Nemes, przy lada okazji drze się w niebogłosy, a Gutman mu pomaga. Raz nawet, po małem nieporozumieniu ze sędzią, Gutman groził zejściem drużyny z boiska. Panów tych uspokoił ich kierownik ekspedycji, oświadczając, iż jeszcze nie otrzymali wszystkiej gotówki. Ten argument poskutkował i grano dalej możliwie spokojnie.

ŁKS. może się pochwalić wynikiem rewanżowym, gdyż do zawodów tych wystąpił ściśle w poprzednim składzie, gdy natomiast Hakoah został wzmocniony poważnymi 3-ma filarami.

WAC. wiedeński widocznie obraził się na Cracovię, która zmuszona była powstrzymać ich przyjazd na skutek defektu boiska, skoro zapowiedzianą swoją wizytę na 18 i 19 bm. odwołali w ostatniej chwili.

Z rozgrywek puharowych ŁZOPN. oblicze zwycięzcy zarysowuje się coraz wyraźniej. Jest nim WKS., który przy Karasiaku i Gosławskim nabrał więcej pewności. Coprawda ostatnie zwycięstwo nad GMS. (4 : 0) można przypisać niebywałemu pechowi czarnych, gdyż gdyby każda poprzeczka i słupek przy większem szczęściu zakończyły się słusznemi bramkami, GMS. powinien zejść z boiska zwycięzcą. G. M. S. grał lepiej i przegrał. Inne klubiki pracują również dla senzacji. Taka okrzyczana Burza pabianicka ulega słabszej Barkochbie 0 : 2, a PTC. cieszy się ze zwycięstwa nad GMS. (1 : 0). Im bliżej końca rozgrywek puharowych, tem mniej klubów, biorących udział. Ostatnio zrezygnowały z dalszego wysiłku niektóre kluby, oszczędzając swoje nogi i kasę.

Zdawałoby się, iż być sławnym jest rzeczą trudną. Przeciwnie. Taki np. sędzia (właściwie kandydat) bardzo szybko urobił sobie opinję groźnego sędziego. Raz dał się poznać na boisku ŁKS., usuwając Bogu ducha winnych graczy na zawodach towarzyskich, a drugi raz w Zgierzu, usuwając kapitana drużyny Zjednoczenia za to, iż prosił go o zwrócenie baczniejszej uwagi na spalone. Człowiek, któremu trzeba zwracać uwagę przez całe 90' sędziowania, obraża się i usuwa śmiałka. W obydwu przytoczonych wypadkach gra została przerwana wskutek rozstrzygnięcia p. Andersa. Chcąc karać surowo, trzeba przedewszystkiem samemu coś umieć.

Gdy piłka nożna robi u nas dużo ruchu, kolarze wymykają się cichaczem z Łodzi, na zwiedzenie kraju, czy nawet świata. Niedawno wrócili do Łodzi dwaj łodzianie, Kluzek Władysław i Kostecki Wacław, pracownicy i członkowie koła sportowego Banku Polskiego w Łodzi. W ciągu miesiąca przebyli oni podróż na rowerach szlakiem: Łódź, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Hel, Kartuzy, Poznań, Częstochowa, Katowice, Kraków, Lwów, Tarnopol, Kołomyja, Worochta, Delatyn, Stanisławów, Stryj, Drohobycz, Sambor, Jasło, Gorlice, Nowy Sącz, Zakopane, Morskie Oko, Kraków, Kielce, Łódź. Trasa wynosiła około 3200. km. Obecnie wyruszyli przy uroczystem pożegnadwaj członkowie K. S. Concordja, Hornstein Mieczysław i Helmut Puppe w podróż naokoło świata na rowerach Ciekawy jest regulamin, który ma obowiązywać śmiałków do tego stopnia, że w razie nieprzestrzegania choćby jednego punktu, grozi podróżnikom oddanie ich pod sąd Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. Jak ten sąd będzie wyglądał, skoro Stow. Sport. w Polsce regulaminu powyższego nie opracowywały? Tymczasem szczęśliwej podróży!

Słynny nasz Helenów jest ulubionem miejscem dla różnych zbiorowych zabaw sportowych. Ostatnio Redakcja „Najer Folksblatt" urządziła małą imprezę sportową, na program której złożyły się biegi, wyścigi kolarskie, gimnastyka, piłka nożna itd. Porządek na boisku, jak w redakcji pisma codziennego.

Hakoah—ŁKS. 3 : 1 (2 : 1). Do zawodów rewanżowych przyjechał Hakoah z Warszawy ze swymi filarami. Dlatego też mecz powyższy, mimo dnia powszedniego, cieszył się olbrzymiem zainteresowaniem, a publiczności zebrało się około 6000. Jak olbrzymi był natłok widzów, może posłużyć fakt, że 8 okienek w kasach nie mogło zaspokoić rosnących przy nich ogonków, a policja i ordnerzy nie mogli powstrzymać tłoczących się do wejść tak, że kilkakrotnie tłum wdzierał się przez wejścia przebojem.

ŁKS. już w pierwszych minutach zdobywa bramkę, po ładnym biegu Cichockiego. Daje się zauważyć ożywienie na widowni i na boisku. ŁKS., podniecony sukcesem, podjeżdża ładnie skrzydłami, lecz wszystkie zamiary gospodarzy niweczy Fabian. Dopiero po półgodzinnym wysiłku udaje się gościom wyrównać ze strzału Grünwalda. Przedtem jeszcze powstało małe nieporozumienie, wywołane przez krzykliwego Nemesa i Gutmana ale jakoś pomyślnie zlikwidowane. Gospodarze przez pewien czas tryumfują, atak ich przeprowadza kilka ładnych posunięć, zwłaszcza lewą stroną, lecz centry Cichockiego stają się łupem fruwającego Fabiana. W pewnej chwili atak ŁKS. przeprowadza akcję tak szybką, kombinacyjną i efektowną, że mógłby zawstydzić niejedną drużynę zawodową. Od połowy boiska Ałaszewski porozumiewa się z Janczykiem i Millerem, ten ostatni parę metrów przed bramką wysuwa piłkę wolnemu Durce, następuje silny strzał w róg, jednak Fabian broni bardzo ofiarnie. Trudno było przypuszczać, że strzał ten zostanie obroniony. Przed przerwą goście znaleźli się pod bramką ŁKS., do biegnącego z piłką Grünwalda biegnie obrońca czerwonych i bramkarz, a bramka została otworem dla piłki. 2 : 1 dla Hakoahu.

Po zmianie stron Hakoah bierze się energicznie do pracy. W pomocy ich dobrze się uwija Kraus, który zastąpił kulejącego Wegnera I. W tej fazie gry ŁKS. zmuszony jest bronić się rozpaczliwie, aż wreszcie atak ich ruszył się ponownie z miejsca. Wszystkie piłki idą na lewą stronę, kilka razy Fabian jest niepokojony i wszystko przechodzi szczęśliwie dla gości. Trzecią bramkę zdobywa Hakoah z przeboju Grünwalda na skutek niepomyślnego ustawienia się obrony gospodarzy. W chwilę później Fischer broni dwukrotnie brawurowe strzały Eisenhofera.

Pierwsze spotkanie ŁKS. z Hakoahem było ciekawsze, gra była żywa i interesująca. Tym razem efekt był urywkami, pozatem obie strony grały ciężko. U gości wybijał się Fabian, który uratował swoją drużynę od kilku pewnych bramek. U miejscowych wyróżnić kogoś trudno, chyba lewą stronę ataku, która była usposobiona najwięcej żywiołowo. Sędzia p. Wieliszek, dobry, za mało jednak zwracał uwagi na wyrafinowane faule gości.

Rozgrywki puharowe. W. K. S. G. M. S. 4 : 0. GMS. grał znacznie lepiej i częściej atakował. Przegrana niezasłużona. Barkochba — Burza 5 : 0. Samson—Pogoń 2 : 2. Viktorja — Zjednoczenie 4 : 2. Zawody przerwane z powodu nieporozumienia ze sędzią p. Andersem. Hakoah—Concordia 3 : 0. Hasmonea—Kadimah 3 : 3.

Zawody towarzyskie. Zgierskie Tow. Gimn.—Union II. 3 : 0. Hakoah—Repr. Kl. Żyd. 3 : 1. ŁKS. III.—Sokół (Ozorków) 4 : 1.

Kos.

Z Sambora. Hagibor (Przemyśl)—Korona 0:2 (0:2). Zawody kwalifikacyjne o zejście do kl. C. Rozegrano jednak zawody przyjacielskie, albowiem sędzia uznał boisko za niezdatne. Gra bez tempa, bardzo niezajmująca, ze strony Korony często brutalna. Gospodarze uzyskali bramki w 34' z rzutu karnego, zupełnie niesłusznie podyktowanego i w 40' z przeboju centra ataku. W drugiej połowie silna przewaga Hagiboru. Sędziował p. Seeman słabo. *B.*

Z Równego. 4. i 5 go lipca gościła w Równem rezerwa „Pogoni" (Lwów) gdzie rozegrała 2 mecze z Hasmoneą (Równe) 2:1 (0:0). Hasmonea zdobywa w ostatniej minucie honorową bramkę z „karnego" przez Holendra, który w tym dniu był najlepszym na boisku. Hasmonea z 2 rez. ciągle atakowała, nie wykorzystując dogodnych sytuacji. Pogoń, wzmocniona Urykiem z I. drużyny i Zuckerem z 1-ej Hasmonei (Lwów).

Z Borysławia. Zawody o mistrzostwo grupy wygrała Kadimah, gdyż jedyny jej przeciwnik, Borysławia, oddał 4 punkty bez rozgrywania zawodów. Dopiero 12 bm. rozegrane zostały tu pierwsze zawody tego roku. Sokół (Drohobycz)—Kadimah 2:0 (1:0). Rewanżowe zawody w ćwierć finale o wejście do kl. B. Boisko niezdatne do gry i dziwić się tylko należy, że sędzia orzekł przeciwnie. Gra otwarta, z lekką przewagą Kadimah. W 14' strzela Gartenhaus własnego gola. Kadimah stara się wyrównać, jednak licznych sytuacji nie wykorzystuje atak. W drugiej połowie tempo się wzmaga, wyrównanie wisi w powietrzu i dochodzi do punktu kulminacyjnego, kiedy zostaje przyznany rzut karny Kadim., którego jednak wraz z powtórzeniem przestrzeliwuje Ires z Weitzem. 2' później ustanawia Olszewski końcowy wynik. Odznaczyli się z Sokoła: Leszyński i Olszewski, z Kadimy Rand i Holzmann. Sędzia p. Piątkiewicz. *Kr.*

Ze Stanisławowa. W podokręgu stanisławowskim brały udział w mistrzostwie klasy B. następujące kluby: Rewera, Bystrzyca, Hakoah, Sokół (Stanisławów), i Sokół (Śniatyn). Pierwsze miejsce zajęła, jak było zresztą do przewidzenia „Rewera", która po zejściu ubiegłego roku do klasy B, odmłodziła swoją drużynę i zreorganizowała sekcję futballową. Na 16 punktów możliwych do zdobycia, uzyskała 15 ze stosunkiem bramek 21:9. Drużyna rozegrała wszystkie zawody prawie w tymsamym składzie. Drugie miejsce zajęła Bystrzyca (Stanisławów), która dopiero ubiegłego roku uzyskała mistrzostwo kl. C. Trzecie i czwarte miejsce zajęły Sokół i Hakoah, a piąte i ostatnie Sokół ze Śniatyna, który jest dostarczycielem punktów i bramek dla wszystkich klubów tej grupy. Mistrzem klasy C. podokr. Stanisławów została „Judea", która wygrała wszystkie mecze i obecnie przystępuje do zawodów kwalifikacyjnych o wejście do kl. B. (Przegrała oba mecze z ŻTG. (Kołomyja) 0:2).

Hakoah—Bystrzyca 1:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Mecz ten Hak. pewnie i zasłużenie wygrał. Hakoah przez cały czas gry przebywa na połowie „Bystrzycy", nie może jednak z powodu wielkiego pecha i doskonałej gry bramkarza Cęgla, który jest bezsprzecznie najlepszym w Stanisławowie na tej pozycji, powiększyć ilości bramek. Drużyna Hak. dopiero pod koniec mistrz. się rozegrała. Gdyby była z początkiem sezonu tak grała, jak obecnie, to zajęłaby zaszczytniejsze miejsce w tabeli mistrz. swej grupy. Lewa strona ataku Hak. bardzo słaba. Lewo skrzydłowy Sontag wcale nie nadaje się do gry. Niezrozumiałem jest, dlaczego zarząd Hak. co niedzielę go wystawia. Bystrzyca, która dopiero ubiegłej niedzieli uzyskała remisowy 0:0 wynik z Rewerą, tej niedzieli na wszystkich linjach zawiodła. Jedyną bramkę uzyskał center ataku Mahler z podania Pressera w 43' I. połowy. Stosunek kornerów 7:1 dla Hak. Sędziował całkiem poprawnie p. Kulmann.



Szelestowski, Banaszkiewicz, Łukasiewicz, zwycięzcy Biegu Belwederskiego 6. VI. br. w Warszawie. Fot. Wassercajg.

18 i 19 bm. ma reprezentacja Przemyśla rozegrać zawody w pierwszym dniu z Rewerą, a w drugim z reprezentacją Stanisławowa. *M. T.*

Z Jarosławia. 5. VII. Łączność—Czuwaj II. (Przemyśl) 4:2 (2:1). W I. poł. gra otwarta. W ataku miejscowych brak spoistości i wzajemnego zrozumienia, toteż znaczna część akcyj urywa się już przed polem karnem. Po przerwie Łączność ciągle przebywa na polu gości i uzyskuje zaledwie 2 bramki, którym Czuwaj przeciwstawia jedną z karnego. Tak nikłą klęskę mogą zawdzięczyć harcerze słabemu napadowi wojskowych, który nawet z kilku kroków nie trafiał do bramki. Zawody te stały na bardzo niskim poziomie i wykazały tylko słabe strony obu drużyn. Nosek (Ł.) i Gardziel (Cz.) byli najlepsi w swoich zespołach. Sędzia p. Teleśnicki słabo orjentował się w offsidach. 12. VII. Resovia—Jaroslavia 4:1 (2:0). Pierwsze zawody powyższych drużyn. Goście z 4 rez., gospodarze bez Grabarka, Borowca, Uhacza i Makowskiego. Napad Resovii, prowadzony przez Heubluma, gra w polu ładnie i często zagraża bramce Jar. Dobrze dysponowany Przepełkski niweczy akcje Rzeszowian. W 7' strzela Złamaniec 1 bramkę dla Resovii. Goście zaznaczają swą przewagę i w 30' pada ze strzału tegoż gracza 2 gol. Atak Jar., osłabiony kilkoma rezerwowymi, nie może się zdobyć na korzystną akcję. Po pauzie uzyskuje Heublum 2 bramki. Dalej gra otwarta. Rzut karny w 44' przynosi miejscowym honorowego gola (Gałusza). Z Resovii wyróżniła się obrona i lewa strona napadu z Heublumem, z Jaroslavii: Przepała i Gałusza. Najsłabszą częścią był atak. Arend w bramce mierny. Sędzia p. kpt. Emerling prowadził zawody bez pojęcia. Należy się tylko dziwić, że Kollegjum Sędziów odważyło się wyznaczyć na mecz B-klasowy kandydata sędziowskiego i to takiego, który nie zna jeszcze przepisów gry. Przy poprawnym sędzim gra miałaby inny charakter i publiczność nie miałaby powodu do niemiłych wybryków pod adresem sędziego. Spodziewamy się, że w przyszłości Kollegjum Sędziów, chcąc uniknąć zażaleń, wyznaczy odpowiedniejszych członków do prowadzenia poważnych zawodów! Przedmecz: Ruch (Przemyśl)—Dror 4:0 (2:0). Półfinał o wejście do kl. B. Zasłużone zwycięstwo kolejarzy. Gra Droru niżej krytyki. Po przerwie grają gospodarze w 10. Sędziował gorzej niż zwykle por. Amon.

Z Poznania. Ostatnia niedziela (12. VII). nie była imponującą. Wszystko oczekiwało spotkania Warta—Wisła o mistrzostwo Polski, które wielce zareklamowane wzbudzało zrozumiałe zainteresowanie mas sportowych. Dzień przed zawodami przebąkiwano, że spotkanie się nie odbędzie, lecz odwołania nie było, przeciwnie poranne pisma codzienne jeszcze afiszowały spotkanie. Publiczność zatem spotkał bardzo niemiły zawód. Kogo tu winić więcej, Wartę czy PZPN.? Zapewne władze PZP. N-u strzeliły figla i odwołały mecz zbyt późno, bo Warta niechybnie by zawiadomiła o tem w gazetach. Z Wisłą więc drugi raz taki wypadek z rzędu, a może i za trzecim razem także coś wyniknie, że Wisła mimo reklamy nie przybędzie? — Zastąpiła Wisłę naprędce uproszona Posnania, która przegrała te zawody w stosunku 5:2. Warciarze nie stawili swych najlepszych graczy, chroniąc ich do rozgrywki o drugie miejsce w mistrzostwie. Posnania wystąpiła w swym zwykłym składzie.

Unja II. rozegrała zawody z Uranią z wynikiem 5:5. Pogoń II. pokonaną została przez poprawiającą się Spartę 3:2.

Jaki będzie przyszły sezon piłkarski, nie wiemy. Planów jest dość dużo. Unja zamierza zorganizować międznar. zawody turniejowe, do Warty ma przybyć podobno Simmering. Inne drużyny najprawdopodobniej ograniczą się do meczów lokalnych. Kryzys daje się mocno we znaki. Wydział Gier i Dysc., pomimo olbrzymiego nawału pracy, organizuje zawody o mistrzostwo juniorów, w których dopuszczeni są gracze do lat 17. *Tep.*

Z Lublina. Zawody lekkoatletyczne cywilno-wojskowe odbyły się na nowowybudowanych bieżniach WKS.-u (Szpitalna). Stawiła się nieliczna garstka cywilnych, których odstraszyła niepogoda, natomiast liczna wojskowych. Mimo ciężkiego toru, spowodowanego ciągłym deszczem, wyniki osiągnięte w biegach i skokach, zadowalniają, Organizacja zawodów dobra.

Turniej tennisowy, urządzony przez K. S, Lublinianka, który miał się odbyć 29 czerwca i dni następnych, został z powodu deszczu odłożony i rozpoczął się 12 lipca.

5 VII. Dzień PZPN-u. ŻKS. Hakoah—AZS. 3:1 (2:0). A. Z. S. w osłabionym składzie. Akademicy grają „aby dalej". W 15' H. nie wykorzystuje karnego. Od tej chwili widać niemal przez cały czas gry przewagę biało-niebieskich. W minutę potem Regenbogen strzela 1 gola. W 24' Szpiro zamienia centrę Regenbogena na 2 bramkę. Po przerwie stan rzeczy nie zmienia się; Hakoah ma całą inicjatywę. W 17' Szufel II uzyskuje 3 bramkę z przeboju. AZS. zbiera się do ofenzywy i w 26' strzela, jedynedo w tym dniu goala. (Korn niepotrzebnie wybiegł z bramki). Rogów 5:0 dla H. Gra 2×30'. Najlepszą na boisku była trójka środkowa H. (Szufel II, Szpiro, Regenbogen). Publiczność zachowywała się nadzwyczaj sportowo. Sędziował dobrze p. Jaworski.

WKS. Lublin—K. S. Lublinianka 5:3 (2:0). Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem „derby lubelskie" zakończyły się klęską naszego mistrza. Lubl. z 3 rezerw., WKS. w najlepszym składzie. W 7' sędzia zatrzymuje grę i wzywa do złożenia hołdu pośmiertnego b. szefowi piłki nożnej K. S. Lublinianka, śp. M Januszewskiemu powstaniem z miejsc. Lekka przewaga wojskowych, którzy w 20' wykorzystują błąd bramkarza przeciwnika i zdobywają bramkę. Lecz to pobudza Lubl., w rezultacie czego Jarosz (śr. ataku) strzela drugiego gola Lubl. na reszcie zrywa się do ofenzywy, lecz wyniku do przerwy zmienić nie może. Po zmianie cywilni mają przewagę. Już w 4' lewy łącznik. Król zmniejsza wynik do 2:1 W 16' W. K. S. zdobywa z winy obrońcy Lubl. trzecią bramkę. Lubl, pobudzona okrzykami swych sympatyków, w 25' i 26' zdobywa dwie bramki. Przed samym końcem pada piąta bramka dla wojscowych. Gra 35'+45'. WKS. postąpił wielki krok naprzód; gra on teraz celowo i widać w nim zgranie. Wyróżniają się Stolarz i Śmietana. „Mistrz" zupełnie zawiódł i jeżeli nie weźmie się do regularnego treningu nie pomogą żadne ambicje. Sędzia p. Kożuchowski dobry.

Hakoah (Wiedeń)—Lublinianka 6:0 (4:0). Mecz naszego mistrza ze słynnym Hakoahem wiedeńskim, oczekiwany z wielkiem zainterosowaniem przez szerokie rzesze lublinian, nie zawiódł naogół oczekiwania. Zwycięstwo gości od początku meczu było pewnem mimo, że wystąpili z rezerwowym składem. Toteż biało-niebiescy, wcale się nie natężając, strzelili 6 bramek, a następnie popisywali się przed licznie zebraną publiką. Lubl. grała z ogromną ambicją, ale mimo to nie zagrażała. Gra zdaje się być treningiem do jednej bramki. W 43' II. połowa przychodzi do przykrego incydentu, który należy napiętnować: Wegner fauluje Stepanka, ten pada, lecz natychmiast wstaje i uderza kilka razy Wegnera w twarz. — Pomagą mu w tem Kowalski, policzkując go z tyłu (bohatersko!). Przyszłoby do dalszej walki, gdyby nie sportowe zachowanie się p. Baara, kierownika Hakoahu, który graczy uspokoił. Lublinianka nie dała gościom satysfakcji. Nasze władze sportowe powinny b. surowo ukarać Stepanka i Kowalskiego. Z Hakoahu wyróżniali się: Eisenhoffer, Häusler, Schwarz, oraz Wortman w drugiej połowie, z Lubl.: Gołębiowski, Król i Wielgusiak. Sędziował p. Lusztig. Publiczność około 3000, nie licząc w to kilku (4—5) tysięcy zebranych na dachach i wzgórzach, przylegających do boiska. Zawody miały tensam koniec, co mecz Hakoah—Polonia w roku ub. *Kr.*

Z Drohobycza. Metal (Lwów)—ŻTG. 1:2 (1:1) U gości podobali się obrońcy i prawy łącznik najlepszy w ataku. U gospod. bramkarz Blumenblath obronił kilka ładnych strzałów. Robinzonada w pierwszej połowie pierwszoklasowa. Obrona pewna. W pomocy dobrym był Horowitz. Sędziował członek Metalu, ponieważ wyznaczony sędzia nie przyjechał. Przedmecz: Tyśmienica—ŻTG. II. 6:0 (4:0). Tyśmien. odnosi ładne zwycięstwo nad osłabioną rezerwą ŻTG. 20' przed końcem schodzi ŻTG. (gosp. zawodów) z boiska z powodu obustronnych faulów i groźnej postawy gracza Tyśm. Sędziował sekretarz ŻTG. p. Kerzner słabo, w miejsce sędziego związk., czyto niewydelegowanego przez Kol Sędziów, czyto niepożądanego przez gospodarzy. Kadimah (Borysław)—Sokół 2:2 o mistrz. kl. C. I tym razem mecz między Lechią (Lwów)—ŻTG. został odwołany z powodu niepewnej pogody. Sokół grał o mistrzostwo kl. C. z Kadimą w Borysławiu, wygrywając 2:0. Temsamem dochodzi do półfinalu o wejście do klasy B.

Z Nowego Sącza. Czarni—Sandecja II. 3:1 (1:0). Mistrz kl. „C". Ładne zwycięstwo Czarnych nad osłabioną Sandecją. Sędziował dobrze p. Stramer. Tarnovia—Sandecja 4:1 (1:0). Mistrz kl. B. podokręgu tarn. Sandecja z 6-ma rozerw. Gra otwarta z lekką przewagą gości. Senzacją tego meczu było wstawienie do 11-ki Sandecji gracza drugiej drużyny, który przed chwilą brał udział w zawodach z Czarnymi. W 69' zdołała Sandecja uzyskać honorowego gola przez Randę. Sędzia, p. Łaba z Krakowa, szybko orjentował się w sytuacjach i tak n.p 8' przed końcem zawodów spostrzegłszy iskrę na boisku przerwał grę, przeglądnął grającym buty i po 10' przerwie usuwa 2 graczy Tarnovii z boiska. Publiczności mimo deszczu sporo. *J. R.*

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.